Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 166. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 22 lipca 1932 r. | Rok XXVI.

Zamach stanu w Prusach

Rząd Rzeszy obalił przemocą rząd pruski.

Władza przeszła w ręce wojska i nacjonalistów. — Co będzie dalej?

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 21. 7. Stolica Rzeszy niemieckiej i Prus przeżywała w dniu wczorajszym chwile dramatycznego napięcia, przypominającego rewolucyjny okres początkowy republiki niemieckiej przed 12-tu laty. W Prusach dokonany został **zimny zamach stanu, wyrzucający z siodła dotychczasowy urzędujący gabinet Brauna.** W miejsce jego ustanowiony został **komisarjat rządu Rzeszy z kanclerzem Papenem, jako komisarycznym premjerem na czele i burmistrzem miasta Essen, dr. Brachtem,** jako jego zastępcą i komisarycznym ministrem spraw wewnętrznych Prus. Jednocześnie ogłoszony został dekret wprowadzający **na terenie Berlina i Brandenburgji stan wyjątkowy,** zawieszający szereg zasadniczych praw obywatelskich, jak swobodę zgromadzeń, wypowiadania myśli słowem i drukiem, prawa własności itp. **Sześć artykułów konstytucji Rzeszy przestało obowiązywać.**

Z dniem wczorajszym na wspomnianym wyżej terenie **tajemnica listowa, komunikacji telefonicznej i telegraficznej została zniesiona. Wprowadzono cenzurę prasy codziennej.** Sprawozdania korespondentów zagranicznych uległy zatem z natury rzeczy ograniczeniom, tem więcej, że prawie jednocześnie zaprowadzono kontrolę rozmów telefonicznych. **Cała władza wykonawcza znajduje się w rękach dowódcy berlińskiego okręgu Reichswehry gen. Rundstedta.** Wymiar sprawiedliwości spoczywa w rękach **sądów doraźnych.** Dramatyczne wypadki dnia wczorajszego miały następujący przebieg:

W czasie rozmowy odbytej wczoraj o godz. 10-tej przed południem z wicepremjerem pruskim Hirtsieferem i z ministrem spraw wewnętrznych Prus Severingem, **kanclerz Papen we formie ultimatywnej** zakomunikował, że ostatnie wydarzenia i rozruchy uliczne w Altonie zniewalają go do skorzystania z udzielonego mu pełnomocnictwa i ogłoszenia rozporządzenia prezydenta Rzeszy w sprawie ustanowienia komisarza rządowego dla Prus. Jednocześnie **składa on w tym charakterze z urzędu dotychczasowego premjera Brauna i ministra spraw wewnętrznych Severinga.** Severing oświadczył w odpowiedzi, że całe zarządzenia powyższe uważa za **nielegalne** i pozbawione zarówno rzeczowych, jak i prawno-konstytucyjnych podstaw. **Ustąpi on tylko pod naciskiem i przy użyciu przemocy.** Bezpośrednio po tej rozmowie rząd Rzeszy ogłosił drugi dekret prezydenta Rzeszy, zaprowadzający stan wyjątkowy w Berlinie i Brandenburgji. Władza policyjna przekazana została dowódcy trzeciego okręgu Reichswehry gen. Rundstedtowi, pełnomocnikowi władzy wykonawczej.

Ściśle według opracowanego z góry planu, przypominającego sztabową grę wojenną, a wykonywanego z drobiazgową punktualnością, **oddziały wojskowe garnizonu berlińskiego postawiono od rana w stan alarmowy.** Uzbrojone w hełmy stalowe i granaty ręczne, **oddziały wojskowe obsadziły szereg rządowych gmachów pruskich ministerstw.** Prezydjum policji otoczone zostało przez dwie kompanje piechoty, a gen. Rundstedt wraz z nowo mianowanym prezydentem policji berlińskiej dr. Melcherem, dotychczasowym prezydentem policji w Essen, zażądał od urzędującego prezydenta policji Grzesińskiego, wiceprezydenta policji dr. Weissa i komendanta policji mundurowej Heimansberga **natychmiastowego ustąpienia** ze stanowiska i przekazania władzy nowo wyznaczonym urzędnikom. Ponieważ wymienieni wzdragali się to uczynić i protestowali przeciwko tym, ich zdaniem bezprawnym aktom, **zostali aresztowani** i przewiezieni do więzienia wojskowego, skąd dopiero późnym wieczorem po podpisaniu odpowiednich rewersów zostali zwolnieni.

Równie dramatycznie odbyło się przejęcie pruskich urzędów ministerjalnych. O godzinie 20-tej komisaryczny minister spraw wewnętrznych dr. Bracht zjawił się w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych w towarzystwie nowo mianowanego prezydenta policji i oficerów Reichswehry w gabinecie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga, żądając, ażeby natychmiast złożył urzędowanie i opuścił gmach, gdyż w przeciwnym razie zostanie usunięty siłą. Severing odpowiedział, że **ustępuje tylko pod naporem przemocy, ażeby zapobiec rozlewowi krwi.**

W międzyczasie kanclerz Papen w swoim charakterze, jako pruski prezydent ministrów, zwołał **pierwsze posiedzenie gabinetu pruskiego, z udziałem dotychczasowych pozostawionych na stanowiskach członków rządu pruskiego.** Tu spotkał go ciężki zawód. Gdy zjawił się w sali konferencyjnej, zastał ją pustą. Pozostali członkowie gabinetu w drodze pisemnej zakomunikowali kanclerzowi Papenowi, że **uważają całe postępowanie za nielegalne i odmawiają mu prawa zwoływania posiedzeń pruskiej rady ministrów.** Gotowość współpracy udokumentują dopiero na wypadek, gdyby Trybunał Stanu potwierdził legalność tych zarządzeń. Wobec takiego obrotu sprawy, kanclerz Papen późnym wieczorem zwołał **posiedzenie gabinetu Rzeszy,** we wyniku którego **wszyscy dotychczasowi członkowie rządu pruskiego,** a więc ministrowie opieki społecznej, sprawiedliwości, rolnictwa finansów i oświaty, zostali z natychmiastową ważnością **zwolnieni z urzędu.** Także szereg podsekretarzy stanu otrzymał dymisję.

Zmiany personalne w administracji pruskiej mają iść bardzo daleko. Wydarzenia dnia wczorajszego wykazują, że **rząd Papena zdecydowany jest do przeprowadzenia ostatniej rozgrywki na froncie wewnętrzno-politycznym, bez względu na następstwa.** W świetle powyższych wydarzeń, tendencyjne wprowadzające w błąd polską opinję publiczną, doniesienia Polskiej Agencji Telegraficznej o poniechaniu akcji przeciwko rządowi pruskiemu, zasługują na surowe potępienie. **AR.**

Przywrócenie dawnej monarchji Hohenzollernów?

Nacjonaliści wykiwali socjalistów — teraz chcą wykiwać Hitlera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 21. 7. Wrażenie wczorajszych wypadków na terenie Prus zarówno wśród ludności, jak i w kołach zagranicznych dyplomatów było **niezwykle potężne.**

Zewnętrzny wygląd Berlina przedstawiał zwyczajny obraz ruchu. Porządek nie został nigdzie zakłócony, a jedynie szybko przejeżdżające zielone **samochody ciężarowe Reichswehry, wypełnione z uzbrojonymi od stóp do głów żołnierzami,** wskazywały na niezwykłość położenia. Pozatem skonstatować można było pewną zewnętrzną **obojętność publiczności,** na rozgrywające się wypadki tak, że nawet nadzwyczajne wydania pism nie znajdowały zbyt licznych odbiorców.

Następstwa natury zewnętrzno-politycznej oceniane są rozmaicie. **Rozwiązanie partji komunistycznej, aresztowanie przywódców i konfiskaty zasobów i majątku partyjnego** zdaje się nie ulegać prawie żadnej wątpliwości. Mówią nawet o **unieważnieniu przyszłych mandatów posłów komunistycznych.** Szereg funkcjonarjuszy partyjnych gotuje się już do wyjazdu, o ile już nie opuścili terenu Berlina. Nieuchronną konsekwencją takiego zaostrzonego kursu będzie **dalsze rozluźnienie sojuszu z Rosją Sowiecką,** która nie może obojętnem okiem przypatrywać się prześladowaniu wyznawców swojej ideologji.

Równie zdecydowaną jest **walka ze socjal-demokracją,** która — należy to stwierdzić — przez swoją połowiczną i niezdecydowania politykę bezpośrednio od przewrotu w roku 1918 aż do popierania rządu Brüninga i wyboru prezydenta Hindenburga sama przyczyniła się do obecnego rozwoju stanu rzeczy.

Ale i perspektywy **narodowych socjalistów,** pomimo szczególnego wyróżnienia ich ze strony rządu nie są uważane za różowe. Po oczyszczeniu przedpola polityczno-administracyjnego, jak twierdzą wtajemniczeni, musi dojść do **starcia między Hitlerem, a gen. Schleicherem,** który nie zamyśla dalej ustąpić miejsca austryjackiemu przybłędzie.

Osobistości będące obecnie u steru rządu są właśnie wykładnikiem dawnych pruskich czynników potencjonalnych, a więc **junkierstwa i wielkiej własności rolnej i wojska** i ideałem państwowo-ustrojowym tych panów nie jest bynajmniej jakieś zamglone widmo Trzeciego Reichu, lecz **przywrócenie dawnej monarchji Hohenzollernów,** a do urzeczywistnienia tego ideału posługują się chociażby siłą przyciągającą, jaką stwarza sylwetka malarza pokojowego z Braunau am Inn.

Według miarodajnych zapewnień ze strony rządu, **wybory do parlamentu odbędą się w przewidzianym terminie.** Jednak jaki walor posiadają wybory odbyte w czasie stanu wyjątkowego — wybory w cieniu bagnetów — można sobie z łatwością wyobrazić.

Ogólny stan wrażeń wczorajszego dnia da się ująć w ten sposób, że **zdobycze pseudo-rewolucyjne z dnia 9 listopada 1918 roku zostały wczoraj do reszty wymazane.** **AR.**

Rozkaz gen. Rundstedta.

Berlin, 21. 7. (PAT). Zamianowany naczelnym dowódcą wojsk berlińskich i prowincji magdeburskiej general-porucznik Rundstedt ogłosił rozporządzenie, wzywające **władze i ludność do podporządkowania się jego zarządzeniom.**

Zapowiedź dalszych ostrych zarządzeń.

Berlin, 21. 7. (PAT). W ogłoszonym przez radjostacje niemieckim komunikacie rząd Rzeszy zapowiada, że **zakaz demonstracji jest wstępem do dalszych zarządzeń w walce przeciwko wykroczeniom politycznym ze strony ugrupowań radykalno-lewicowych.** W razie konieczności rząd Rzeszy zaproponuje Hindenburgowi wdyanie jaknajostrzejszych rozporządzeń.

Bawarja wobec zamachu stanu w Prusach.

Berlin, 20. 7. (PAT). Rząd pruski zwrócił się telegraficznie do **trybunału stanu** o wydanie **tymczasowych zarządzeń,** wstrzymujących do chwili powzięcia przez trybunał ostatecznej decyzji, **doraźnych zarządzeń rządu Rzeszy.**

Z Monachjum komunikują, iż wiadomość o nadzwyczajnych zarządzeniach rządu Rzeszy podziałała w Bawarji jak bomba. Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zbierze się na naradę gabinet bawarski, celem zajęcia stanowisko wobec kroków berlińskiego rządu centralnego. Jak informują, **rząd bawarski stoi na stanowisku, że doraźne zarządzenia gabinetu von Papena zagrażają niezawi-**

(Ciąg dalszy na stronie 2).

słości krajów związkowych oraz podstawom, na których oparty jest związek Rzeszy.

Berlin, 21. 7. (PAT). Rząd bawarski zwrócił się w drodze telegraficznej do trybunału stanu ze skargą, domagając się wyjaśnienia, wśród jakich okoliczności rząd Rzeszy może w ramach konstytucji wejmarskiej mianować swoich komisarzy w poszczególnych krajach związkowych. Do prezydenta Hindenburga i kanclerza Papena wystosował **rząd bawarski protest przeciwko zamianowaniu komisarza w Prusach.**

Stronnictwa polityczne wobec nowej sytuacji.

Berlin, 21. 7. (PAT). Ogłoszone zarządzenia nadzwyczajne rządu Rzeszy **zaskoczyły większość stronnictw politycznych.** Podczas gdy **narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi** wyrażają **zadowolenie**, że prezydent Hindenburg i rząd Papena **spełnili wreszcie ich żądania**, to wśród partyj **środka i lewicy istnieją silne zastrzeżenia** co do zgodności nowych dekretów z konstytucją. W kołach centralnych podkreśla się uchwałę rządu pruskiego w sprawie odwołania się do trybunału stanu. Oficjalnie stronnictwa centrowe dotychczas jeszcze nie zajęły stanowiska. Natomiast wśród **bawarskiej partji ludowej**, zbliżonej do centrum, panuje **nastrój wzburzenia. Socjaldemokraci** zwołali nadzwyczajne posiedzenie zarządu partji. W kołach partji socjaldemokratów podkreśla się, że **stronnictwo uczyni wszystko, ażeby powstrzymać masy robotnicze od kroków ryzykownych.**

Komuniści wzywają do strajku generalnego.

Berlin, 21. 7. (PAT). Na mieście ukazały się nadzwyczajne wydania komunistyczne pisma „Rote Fahne" z wezwaniem do **strajku generalnego.** Ulotki zostały niezwłocznie skonfiskowane przez policję.

Centrowa „Germania" przeciwko zamachowi stanu.

Berlin, 21. 7. (PAT) Organ b. kanclerza Brueninga „Germania" w artykule, omawiającym sytuację polityczną w Prusach, określa dzień wczorajszy, jako **najczarniejszy w dziejach niemieckich.** W imieniu niezliczonych miljonów wiernych konstytucji i pragnących szczerze powrotu do pokoju i ładu obecnych Niemiec — oświadcza dziennik — **protestujemy wobec postępowania rządu Rzeszy, wyrażamy gabinetowi Papena jak najostrzejsze votum nieufności, wzywając go do ustąpienia miejsca politykom, powołanym faktycznie do kierowania nawą państwową.** Oskarżamy obecny gabinet Rzeszy, że w najkrytyczniejszym momencie **wydaje Niemcy na pastwę eksperymentów.** Postępowanie rządu Papena — podkreśla „Germania" — nie służy utrzymaniu porządku, jest natomiast **aktem militarystyczno-politycznym** zmierzającym do osiągnięcia przez obecny gabinet celów wewnętrzno-politycznych.

Nowy zatarg chińsko-japoński

Japończycy zajęli Jehol. — Porwanie dygnitarzy japońskich.

Paryż, 20. 7. (PAT) Agencja Ringo donosi: Czang Czu Liang skoncentrował w pobliżu Tumg Czu na północo-zachód od Pekina **jedną brygadę piechoty, jedną brygadę kawalerji oraz jedną brygadę artylerji.** Jednocześnie dyrekcja kolei żelaznych otrzymała polecenie trzymania **w pogotowiu 50 wagonów kolejowych** do dyspozycji władz rządowych.

*

Pekin, 20. 7. (PAT) Jak donosi Reuter, nowy zatarg chińsko-japoński miał miejsce koło granicy mandżurskiej. **Japończycy mieli jakoby zająć Jehol**, oddalony o około 100 km. na północo-wschód od Pekinu.

*

Paryż, 20. 7. (PAT) Naczelnik stacji Sen Szui na południe od Anhanu Japończyk Morowino oraz szereg innych rezydentów japońskich, zamieszkujących w tej miejscowości **zostało porwanych przez bandy partyzanckie.** Garnizon japoński w Anhanie po otrzymaniu tej wiadomości, udał się natychmiast **w pogoń celem uwolnienia więźniów.**

*

Paryż, 20. 7. (PAT) Oficer japońskiego sztabu generalnego Iszimoto ze służby łączności armji w Kuwantung **został porwany przez oddział wojskowy Tsang Tsu Lianga**, b. dowódcy wojsk mandżurskich. Władze zarządziły **pościg samochodami pancernymi oraz oddziałami wojskowymi.**

Pekin, 20. 7. (PAT) Nad miejscowością Czao-Jang **przeleciały samoloty japońskie, ostrzeliwując miasto z karabinów maszynowych. Jest wiele ofiar.** Atak miał miejsce w nocy. Spowodował on wielkie zaniepokojenie wśród ludności chińskiej.

*

Paryż, 20. 7. (PAT) Korespondent „Matina" donosi z Dalekiego Wschodu: Walki, jakie toczą się koło Jehol między Japończykami a Chińczykami, zaalarmowały oficjalne koła w Nankinie i Szanghaju. Panuje obawa, aby ten drobny fakt **nie posłużył Japonji jako pretekst do skierowania operacji na północ i wydalenia Czang Tsu Lianga z Pekinu**, gdyż Japończycy posądzają go o finansowanie wojny partyzanckiej w Mandżurji.

Według informacyj „Matina" obserwatorzy dyplomatyczni i wojskowi uważają, że wypadki, jakie miały miejsce we wrześniu 1931 r. należy uważać za podniesienie kurtyny, zaś **pierwszy akt tragedji chińsko-japońskiej rozpocznie się niebawem.**

Przemówienie kanclerza v. Papena

„Zamach stanu w Prusach następstwem działalności komunistycznej".

Berlin, 21. 7. (PAT) Kanclerz Rzeszy v. Papen wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo **przemówienie**, w którem **uzasadniał zarządzenia, wydane w celu przywrócenia normalnych stosunków w Prusach.**

Kanclerz zaznaczył, że partja komunistyczna wedle oświadczeń własnych jej przywódców i na podstawie wielu faktów, stwierdzonych przez najwyższy trybunał Rzeszy, dąży do obalenia konstytucji w drodze gwałtu, pracuje od lat nad rozbiciem policji i wojska, usiluje zniszczyć religijne, moralne i kulturalne podstawy narodu niemieckiego i do walki politycznej wnosi przy pomocy swych nielegalnych organizacyj terrorystycznych gwałt i mord, jako środki walki.

Wytworzył się **nienaturalny stan**, w którym siły komunistów stanęły w jednolitym froncie, przeciwstawiając się narodowym socjalistom. Rząd Rzeszy nie mieszał się tak długo do tego, jak długo stan ten nosił charakter czysto partyjny, widział się jednak zmuszonym do interwencji, gdy udział komunistów zaczął wywierać wpływ na zarządzenia odpowiednich kół rządowych w Prusach. Interwencja rządu Rzeszy w stosunku do rządu pruskiego okazała się konieczną. Nie było to rzeczą przypadku, że tylko w Prusach **komunistyczne organizacje bojowe przybrały rozmiary, zagrażające stale porządkowi publicznemu** i że tylko w Prusach towarzyszyły walce wyborczej wzmagające się coraz bardziej krwawe walki.

Przeprowadzone w ostatnich czasach dochodzenia ujawniły, że **znaczna część wspomnianych zaburzeń i walk spowodowana została działalnością komunistycznych grup terrorystycznych.**

Zarządzenia rządu Rzeszy nie zwracają się przeciwko samodzielności Prus, lecz ograniczają się do stworzenia podstaw, mających na celu przywrócenie normalnego stanu prawnego i autorytetu państwa. **Mąciciele spokoju**, z jakiejkolwiek pochodzić będą strony, **zostaną ujęci stanowczo w karby**, tak by umożliwione zostało narodowi rozstrzygnięcie walki wyborczej.

Ponieważ dotychczasowy pruski minister spraw wewn. oświadczył, że ustąpi tylko pod naciskiem gwałtów, rząd Rzeszy zmuszony był na podstawie pełnomocnictw, udzielonych przez prezydenta Rzeszy wprowadzić w Berlinie i Brandenburgji **stan wyjątkowy, który utrzymany będzie tak długo, jak tego wymagać będzie przywrócenie uporządkowanych stosunków.** Rząd Rzeszy oczekuje, że już w najbliższym czasie **cofnięte będą zarządzenia** wydane na podstawie pełnomocnictw. Ponieważ pozostali ministrowie pruscy odmówili współpracy zemną — zakończył kanclerz — stworzyli temsamem **demonstrację. Rząd Rzeszy kroczyć będzie w dalszym ciągu drogą, którą uznał za słuszną.**

Przesilenie ministerjalne we Włoszech.

Nagła dymisja Grandiego. — Mussolini prowadzić będzie politykę zagraniczną.

Rzym, 20. 7. (PAT). Król przyjął dymisję kilku ministrów, a mianowicie ministra spraw zagranicznych **Grandiego**, ministra finansów **Mosconiego**, ministra oświecenia **Giuliano**, ministra sprawiedliwości **Rocco**, ministra korporacji **Bottaja.**

Następnie król mianował ministrem spraw zagranicznych i korpodacyj Mussoliniego, ministrem sprawiedliwości deputowanego Defrancesci rektora uniwersytetu w Rzymie, ministrem finansów Guido Junga i ministrem oświecenia publicznego deputowanego prof. Ercole, rektora uniwersytetu w Palermo.

W stolicy.

Wypadki niemieckie zelektryzowały Warszawiaków. Najbardziej socjalistów. — Pokojowe przygrywki.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). We warszawskich kołach politycznych tematem dnia są oczywiście **wypadki niemieckie**, przyczem mówi się ogólnie nie o zatargu pomiędzy Rzeszą a rządem Prus, jako kraju związkowego, ale o ostatecznej rozprawie **pomiędzy prawicą a lewicą społeczeństwa niemieckiego.** O wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Prusach doniosło wczoraj późnem popołudniem **nadzwyczajne wydanie „Robotnika", jako że socjaliści są w tem wszystkiem najbardziej zainteresowani.** W każdym razie napawają nas ostatnie wypadki niemieckie pociechą, że chociaż i u nas dzieją się dziwne historje, to jednak nie byłyby możliwe takie rzeczy, jakie są widownią obecnie w kraju „Kulturtraegerów", szkalujących nas na każdym kroku jako barbarzyńców.

W polskiej polityce wewnętrznej panuje niczem **niezmącona cisza wakacyjna.** Mówi się jedynie o możliwości **pogodzenia się opozycji ze sanacją**, na co wskazywałyby baloniki próbne **prasy endeckiej.** Narazie sanacja odpowiada odmownie, jednak nie wiadomo co może przynieść przyszłość, o ileby na przykład endecja składała **ofertę wyraźną i konkretną**, wykluczającą domysły, jakoby ona wyłącznie miała objąć rządy sama, a nie wespół z sanatorami.

Nowy napad na robotników polskich w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 7. (PAT) Na wracających z pracy z Kaiserhafen kilkunastu polskich robotników kolejowych **napadło** na jednej z ulic **około 30 osób, uzbrojonych w kije, noże, kastety i kamienie. Napastnicy pobili kilku robotników.** O zajściu robotnicy zawiadomili odwach policyjny.

Wrogowie urojonej pańszczyzny przed sądem doraźnym.

Rozruchy w dolinie Sanu. — Na policję — a potem na dwór i plebanję! Karabiny, które... same wskoczyły do ręki.

Warszawa, 21. 7. (tel. wł. — r) Donoszą z Sanoka, iż przez cały dzień wczorajszy odbywała się tam rozprawa przed sądem doraźnym, przeciwko **4 chłopom powiatu liskiego, oskarżonym o znane, krwawe zajścia „przeciwpańszczyźniane" w tym powiecie.** Wszyscy oskarżeni, ludzie bardzo młodzi, siedzą z pochylonemi głowami w łachmanach prawie, bardzo przejęci i przygnębieni.

Akt oskarżenia zarzuca im, że swoją agresywnością i agitacją **popchnęli tłum na oddział policji państwowej, że rozbroili go i że dokonali, już z bronią w ręku, napadu na dwór w Teleśnicy, następnie na plebanję proboszcza rzymsko-katolickiego** oraz że zakłócili porządek publiczny, **który musiał być dopiero siłą przywrócony.**

Obrona starała się w długich wywodach dowieść, iż **sąd doraźny nie jest kompetentny do rozpoznania tej sprawy i że ogłoszenie o sądach doraźnych w Sanoku i powiecie posiadało uchybienia formalne.** Sąd po wysłuchaniu wywodów prokuratora wszystkie wnioski obrony **odrzucił** i przystąpił do rozpatrywania sprawy.

Wszyscy czterej oskarżeni **do winy się nie przyznali.** Twierdzą oni, że wśród tłumu znaleźli się przypadkowo tylko, żadnych mów podburzających nie wygłaszali. **Kto im dał karabiny do ręki — nie pamiętają.** Wobec tego sąd przystąpił do badania świadków. Rozprawa trwa.

W krainie mordów i walk bratobójczych.

Ulice miast niemieckich pokrywają się trupami.

Zaburzenia w Altonie, podczas których **zginęło 12 osób, a 100 zostało ciężko ranionych,** wywołały olbrzymie wrażenie zarówno w kołach pruskich, jak i rządu Rzeszy. Prasa zapowiada, że pruski minister spraw wewnętrznych Sewering odbędzie konferencję z przedstawicielami policji oraz prezydentami większych miast w celu **naradzenia się nad środkami, jakie należy zastosować dla położenia kresu walce.** Przewidywane jest ogłoszenie w najbliższym czasie **stanu wyjątkowego w całej Rzeszy.** Domagają się tego narodowi socjaliści.

Poza zajściami w Altonie doszło do ostrego starcia w całym szeregu miast i miasteczek Rzeszy. Według zestawienia prasy, **liczba ofiar w ciągu doby ostatniej wynosi 16 zabitych i 208 rannych.** Wśród rannych jest **kilku policjantów i poseł narodowo-socjalistyczny do Reichstagu Eyer.** Policja, dokonywując aresztowań, skonfiskowała znaczną ilość broni.

Komuniści prowokują i grożą strajkiem generalnym.

Urzędowo stwierdzają, że w większości wypadków, **krwawe starcia były sprowokowane przez komunistów.** Dwie dalsze osoby zmarły w szpitalu. Temsamem liczba zabitych podniosła się do 14-tu. Nim ogłoszony został zakaz demonstracyj, zanotowano szereg dalszych zajść o krwawym przebiegu. W miejscowości Gros-Rosen na Śląsku niemieckim, **doszło do krwawego starcia między hitlerowcami a członkami żelaznego frontu.** Jeden hitlerowiec został zabity, 3 osoby zaś odniosły ciężkie rany. Ponadto jest kilka osób lżej rannych. W Euskirschen doszło do bójki między hitlerowcami a komunistami. Policja aresztowała 10 komunistów, konfiskując większe zapasy broni. Pozatem na pogrzebie dwóch ofiar zaburzeń bezrobotnych pod Hanau, **uczestnicy konduktu żałobnego zaatakowali dom jednego z żandarmów, który w odpowiedzi dał kilka strzałów, zabijając dwóch robotników i raniąc ciężko kilku innych.** Mimo ogłoszenia zakazu demonstracyj, **usiłowano w różnych dzielnicach Berlina urządzić zgromadzenia pod gołem niebem.** Policja kilkakrotnie interwenjowała, rozpraszając manifestantów przy pomocy pałek gumowych. Kilku opornych aresztowano.

Komuniści rozwinęli w Altonie silną agitację uliczną za proklamowaniem strajku generalnego na znak protestu przeciwko akcji policji i prowokacjom hitlerowskim.

Rząd zapowiada ostrą walkę o spokój publiczny.

Równocześnie z ukazaniem się zakazu urządzenia wszelkich demonstracyj pod gołem niebem, **ogłoszony został komunikat, wyjaśniający motywy wydania tego zarządzenia.** Ostatni dekret, znoszący zakaz urządzenia demonstracyj i noszenia mundurów — głosi komunikat — wydany był w przekonaniu, iż **walki wyborcze przyjmą bieg spokojny.** Oczekiwania te się nie ziściły. Wypadki ostatnich dni zmusiły rząd Rzeszy do **przywrócenia zakazu urządzenia demonstracyj pod gołem niebem na całym obszarze Rzeszy.** Rząd, uciekając się do tego, zastrzega się, że **jest to tylko pierwsze z zarządzeń, pod które w razie potrzeby zastosowane będą dalsze środki,** mające na celu zapewnienie spokoju publicznego. Rząd nie cofnie się przed **zastosowaniem najostrzejszych kar w stosunku do podżegaczy,** aż do wydania przepisów, na mocy których **doraźnie rozstrzeliwane będą osoby schwytane z bronią w ręku.** Wydanie tych przepisów możliwe jest nawet bez ogłoszenia stanu wyjątkowego i bez powołania sądów doraźnych, których narazie rząd nie zamierza wprowadzić. **Rząd nie dopuści ponadto do zbrojenia się organizacyj partyjnych.**

Jak to in illo tempore bywało!



Stary sztych. Mieszczańska para — tacy burżuje z przed 60 laty — ma niedzielną sjestę. Pan kurzy fajkę, żona jego czy może prędzej matka, zapięta po samą szyję w bufiastej sukni, także pilnuje ogniska domowego. Gdyby jej kto zaproponował, aby poszła do kawiarni lub cukierni na plotki, zemdlałaby mocno i trzebaby ją cucić lawendą. A niechby jej kto zapytał: czemu pani nie nosi krotkiej sukni?

Synuś zamiast być na korcie lub na stadjonie i kopać piłkę albo smrodzić motocyklem, siedzi przy mamusi, i najpiękniejszą jego rozrywką jest, gdy mu tatuś pozwoli wyglądać oknem.

Tak żyli nasi przodkowie. I dobrze im było. Mieli zdrowsze nerwy niż dzisiejsze pokolenie.

Czesi o niemieckiej robocie w Gdańsku.

Czeski dziennik „Narodni Politika“, omawiając **niemiecką manifestację w Sopocie,** w której brali m. in. udział Niemcy sudeccy z Chebza, o czem szeroko rozpisywał się berliński „Tag“. Pisze on m. in.: **„Czy pomoże się germanizmowi pochodami kostjumowemi?** Niewiemy. Szkoda, że nie było to w karnawale.

W każdym razie **nie wprowadzi to w błąd Polski,** która swą przemyślaną i konsekwentną obroną od Górnego Śląska po Gdynię wykazała, że nie lęka się ani prymitywnych gróźb Berlina, ani bojkotu gospodarcezgo, ani wojny celnej — dając równocześnie dość dowodów, że **pragnie normalnych stosunków z Rzeszą,** zwłaszcza gospodarczych, o czem świadczy podpisanie umowy handlowej, czego nie uczyniły Niemcy. Hitlerowcy w jeszcze większym stopniu **podniecają namiętności przeciw Polsce,** organizują prowokacyjne zebrania, antypolskie manifestacje zwłaszcza w Gdańsku, a wszystkie te przedsięwzięcia zmierzają do **rewizji traktatów pokojowych i zmiany granic Polski.** Co przy tych wystąpieniach mają do roboty Niemcy sudeccy pozostaje zagadką“.

Robotnicy przeciwko faszyzmowi.

Berlin, 20. 7. (PAT). Międzynarodowy Związek organizacyj zawodowych robotniczych ogłasza odezwę do opinji niemieckiej, zapewniającą o swej gotowości poparcia przez międzynarodowy Związek wszelkiemi siłami **walki przeciwfaszystowskiej. Faszyzm,** podkreśla odezwa, **zagraża bezpośrednio pokojowi zarówno wewnętrznemu jak i w stosunkach międzynarodowych.** Przystępując do walki przeciwko faszyzmowi, klasy robotnicze niemieckie bronią najdroższych swych praw.

Walki uliczne w Austrji.

(PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Gracu, że w centrum miasta **doszło do gwałtownych starć między członkami Heimwehry a narodowymi socjalistami,** przyczem 2 członków Heimwehry i 4 narodowych socjalistów zostało rannych. Po półgodzinnych wysiłkach policja z trudem zdołała rozdzielić walczących.

(5

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

Branicki podszedł do chłopaka, patrząc mu wyzywająco w oczy. Ten zauważywszy to, spoglądał też na niego, trochę dziwiony zachowaniem się Branickiego, jednakże nie zdradzając najmniejszego pomięszania lub bojaźni.

To zbiło nieco Branickiego z tropu. Zato silna woń mięty działała podniecająco na jego wyobraźnię.

— Pan kupuje te króliki? — zagadnął chłopaka.

— Mam gust na tę lochę, co przy beczce kuca, ino majster żądają za nią aż 5 złotych. Cholera go dopiero! A w Kurjerze pisze, że chce tanio sprzedać.

Na te słowa Branickiemu nasunęła się podstępna myśl.

— Ja także czytałem ten inserat — rzekł — ale niepamiętam, aby w nim było powiedziane, że chce tanio sprzedać.

— To pan źle zapamiętał, bo ja ino wedle tego przyszedł, że miały być niedrogie.

I przy tych słowach wydobył z pugilaresu maleńki skrawek papieru, ów właśnie wycięty z Kurjera inserat.

Branicki, ujrzawszy ten wycinek, nagle ostygł i uspokoił się. Miał włamywacza w ręku i był pewny, że ten mu się już nie wymknie.

Dziwiło go tylko, że sprawca włamania niezna czy też nie poznaje tego, do kogo się włamał. Ale i to było w ostateczności do wytłomaczenia. Złodziej z natury rzeczy nie zważa na to, do kogo się włamuje, tylko patrzy, aby mu się włamanie opłaciło. Że w tym wypadku Branickiemu nic nie skradziono i złodziej wyszedł z próżnemi rękami, choć miał czas na splądrowanie go, to było właśnie, co Branickiego tak intrygowało, i dlaczego tyle czasu na wyśledzenie sprawcy poświęcał.

Tymczasem właściciel królików począł się oburzać z powodu zbyt niskiej ceny, jaką mu chłopak ofiarowywał, z cynizmem i z kpinami odzywając się o królikach, że podobne są do zdechłych szczurów, do podstrzyżonych kotów itd. Aż zniecierpliwiony gospodarz zatrzasnął drzwi i zaproponował chłopakowi, aby poszedł do wszystkich djabłów.

Ten zaś, pośmiewając się ciągle, opuścił dom. Branicki krok w krok szedł za nim.

— Dobrze pan zrobił, — rzekł do chłopaka — dając tylko półtora złotego za tę samicę. Ona więcej nie warta, bo już bardzo znoszona. Za półtora złotego mogę ja panu moją sprzedać, a jest dobrze większa od tej.

— Doprawdy?

— Jak Boga szczerze kocham. Chodź pan do mnie. Ja tu niedaleko mieszkam.

— A dobrze. Jeśli ładna samica a za półtora złotego ją pan da...

Branicki przyspieszył kroku, kierując się w stronę swego mieszkania. Im bliżej byli kamienicy, w której mieszkał, tem uważniej obserwował miny i ruchy swego towarzysza. Ten zaś szedł spokojny i obojętny na to, gdzie go Branicki prowadzi.



Dopiero okazał pewne zmięszanie, gdy Branicki zatrzymał się przed bramą swego domu, i ujmując go za rękaw rzekł jakby rozkazującym tonem:

— Chodź pan tu!

— Pan tu mieszka? — spytał chłopak, ociągając się widocznie.

— Tutaj. Mówiłem przecie, że niedaleko.

— Na dole?

— Tak.

— Od frontu czy od tyłu?

— Od... tyłu. Od frontu niebezpiecznie mieszkać. Dziś w nocy zakradli się tu oknem do jednego, tylko że mu nic nie wzięli.

— Naprawdę?

— Mówię panu.

— A złapali ich?

— Poco mieli łapać, jak nic nie ukradli. Policja nawet niewie o tem. Ale chodźże pan, bo nie będziemy w bramie tak stać.

Branicki powiódł chłopaka do sieni, pilnując go uważnie, bo ten coraz niespokojniej oglądał się za siebie, jakby szukając drogi do odwrotu. Odemknąwszy drzwi swego pokoju, wpuścił gościa pierwszego do środka, a wszedłszy za nim, klucz w zamku przekręcił i schował do kieszeni. Czynił to wszystko w sposób tak wyzywający, jakby chłopakowi chciał dać do poznania, że go zdemaskował i ma go w swojej mocy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „Morskie Oko". Czwartek i dni następnych rekord humoru w-g satyry Marka Twain'a p. t. **„NA DWORZE KRÓLA ARTURA"** z Myrną Loy i Willy Roggers. Nadprogram: tygodniki polskie i zagraniczne.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Sobota dnia 16 bm. i dni następnych arcydzieło René Clair'a **„Pod dachami Paryża".** W roli głównej Pola Illery i Albert Prejean. Nadprogram tygodniki.

Posiedzenie Tymczasowej Rady Portu.

Dziś przed południem odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Morskiego posiedzenie Tymczasowej Rady Portu w Gdyni. Przewodniczył obradom dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. Stanisław Łęgowski. Wysłuchano sprawozdania komisji celnej, poczem omawiano sprawy holownictwa w porcie gdyńskim, oraz załatwiono szereg drobnych spraw bieżących.

Początek prac Kolegjum Międzynarodowego.

Po wczorajszej inauguracji Międzynar. Wykładów Nauk Admin. i Gospod. w Gdyni, rozpoczął się dzisiaj wykład b. ministra skarbu prof. dr. Jerzego Michalskiego, „O komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych" (w języku polskim i niemieckim).

Następnie dyrektor Związku Przemysłowców w Krakowie dr. Tadeusz Szpicer, (laureat Instytutu Bałtyckiego) wygłosił odczyt „O roli Gdyni w strukturze gospodarczej Polski", z uwzględnieniem stosunku Gdyni do Morza Czarnego i Adrjatyku.

Wreszcie wiceprez. miasta Pragi dr. Ottokar Urbanek mówił o „Przedsiębiorstwach komunalnych miasta Pragi".

Przyjechał też do Gdyni prof. dr. Ivan Krbek, z uniwersytetu Zagrzebskiego, który wygłosi szereg wykładów z zakresu zagadnień organizacji i administracji.

Ruch statków linji Gdynia — Ameryka.

T. S. S. Polonia: odpłynął dnia 16 lipca o godz. 2,30 z Gdyni do Fjordów Norweskich z wycieczką morską, mając na pokładzie 614 pasażerów, według narodowości następujących:

608 Polaków,
2 Rumunów,
2 Włochów,
1 Anglik,
1 Szwajcar.

W Kopenhadze, dokąd statek zawinie w dniu jutrzejszym wsiądzie 7 duńskich pasażerów. Przyjazd okrętu przewidziany jest na 31-go lipca 1932 r.

T. S. S. Pułaski: przybył w dniu 14 lipca o godz. 4-ej po poł. do Nowego Yorku, skąd odpłynie w dniu 21-go lipca do Gdyni.

Z koncertu prof. Łukasiewicza.

W dniu 14 lipca br. w auli Państwowej Szkoły Morskiej odbył się koncert znakomitego pianisty prof. Franciszka Łukasiewicza.

Artysta odegrał m. in. utwory Beethovena, Szarlatiego, Rameau, Loeilly, Różyckiego, Paderewskiego, Chopina i Liszta.

Między publicznością a artystą zadzierżgnięto kontakt ścisły i serdeczny.

Dużego stosunkowo programu wysłuchano w największem skupieniu.

Głębokie wrażenie wywarły utwory Chopina (a zwłaszcza Scherzo b-moll i Walc cis-moll) w interpretacji oryginalnej i nawskroś indywidualnej w niczem nieustępujące największym pianistom świata.

Niepowetowaną jest wprost szkodą dla elity umysłowej gdyńskiego społeczeństwa, iż tak rzadką ma sposobność usłyszenia naprawdę wielkiego artysty.

Małe przesilenie gabinetowe w Gdyni.

Przed kilku tygodniami podaliśmy pierwsi wiadomość o rychłem ustąpieniu wicekomisarza Bederskiego z jego stanowiska. Wówczas „pogłoskę" tę urzędowo zdementowano.

Dziś okazuje się, że informacja nasza, była przecież zupełnie pewna i wiarygodna, albowiem ustąpienie p. Bederskiego ze stanowiska wicekomisarza jest już faktem zadecydowanym.

Przechodzi on w najbliższym czasie na stanowisko starosty płońskiego, a na miejsce p. Bederskiego upatrzony jest, jak się z pewnego źródła dowiadujemy inż. Szaniawski, naczelnik wydziału z Ministerstwa Komunikacji (!?).

Jak pracuje policja gdyńska.

Rzadko się zdarza, żeby ciężka praca policji znalazła należyte słowa uznania, przeciwnie jest ona najczęściej tarczą dla złośliwych, choć często niezasłużonych pocisków.

To też z tem większą przyjemnością, już poraz drugi w ciągu kilku dni, podać możemy wyrazy uznania dla tutejszej policji, za jej sprawność, przesłane nam od jednego z kolegów dziennikarzy, któremu w czasie zlotu Sokołów, przy wsiadaniu na statek, skradziono portfel z dokumentami. Nadziei odzyskania tego portfelu już nie miał. To też niemało zdziwienie i radość go ogarnęła, kiedy zaledwie w kilka dni po kradzieży policja w Grudziądzu doręczyła mu przesłany jej przez gdyńską policję skradziony w Gdyni portfel, w nienaruszonym stanie.

Sprawność ta daje chlubne świadectwo organizacji i dyscyplinie tutejszej policji, zwłaszcza wydziału śledczego.

Plaga fotografów w Gdyni.

Żadne bodaj miasto, ani żadne letnisko w Polsce, nie jest tak „uszczęśliwione" potopem fotografów, zwłaszcza ulicznych, którzy co kilka kroków niepokoją spokojnych przechodniów, filmując każdego, czy kto chce, czy nie, jak Gdynia. Rozumiemy, że trudne warunki bytu zmuszają tych ludzi do tego, wcale nie lekkiego, a mało rentownego zarobkowania, lecz winno ono się odbywać w ramach możliwości, ażeby się nie stało plagą dla przechodzącej publiczności, a równocześnie nierozsądną konkurencją, nie umożliwiającą sobie wzajemnie możliwości zarobkowania.

Równocześnie powinniby się też sprawą tą zainteresować Wydział Ekonomiczno-Przemysłowy, gdyż zalew Gdyni przez fotografów napływowych, nie opłacających podatków, podkopuje w najlepszym sezonie byt fotografom stale w Gdyni zamieszkałym, walczącym cały rok z niedostatkiem i opłacającym podatki i inne daniny publiczne i społeczne.

Szczególnie gorszące są często kłótnie, a nawet bójki pomiędzy ulicznymi mistrzami sztuki fotograficznej, jakiej często jesteśmy świadkami. Temu należy kres położyć, bez krzywdzenia kogokolwiek z tych biednych łaknących pracy i zarobku ludzi, a to w ten sposób, jak to uczyniły władze miejscowe w Zakopanem. Mianowicie, każdemu z sezonowych fotografów poprzydzielono pewne rejony dla ich działalności, w których posiadają prawo wyłączności. W ten sposób będzie wilk syty i koza cała, a zyska na tem i publiczność, gdyż nie będzie się **potrzebowała opędzać przed natrętną naganką.**

Symfoniczny koncert.

W związku z otwarciem Międzynarodowych Wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni urządził Komitet Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych gdańskiej dyrekcji kolej. z ramienia Ligi Słowiańskich Urzędników Kolejowych wspaniały koncert symfoniczny, ze współudziałem chlubnie już znanej orkiestry symfonicznej gdyńskiego towarzystwa muzycznego, pod wytrawną batutą kap. Dulina, Aleksandra, śpiewaczki operowej Marji Kaluskiej i radcy kol. mgr. Leona Hackera. Akompanjowała znakomita nasza pianistka Raciniewska.

Czysty dochód z koncertu przeznaczony został na budowę Domu Słowiańskich Urzędników Kolejowych nad Adrjatykiem.

Koncert ten zaliczyć należy do tych niewielu atrakcyj w Gdyni, które miastu naszemu starają się wycisnąć piętno wysokiej kultury zachodniej, starają się go posawić na równym piedestale ze stolicami dzielnic, a nawet ze stolicą państwa. Niestety ta wysoka ambicja, to gorące pragnienie i niezaspokojona tęsknota za pięknem i prawdą, których wyrazem jest sztuka, tli się tylko w duszach garstki idealistów, szamocących się — z wielką wiarą w powodzenie — z kombinatorsko-kupiecką szarzyzną codzienną.

Jakim dobrodziejstwem jest taka artystyczna biesiada dla tych, którzy muszą się przez szereg miesięcy dać torturować w różnych kawiarniach, dancingach i innych ludzkich zbiegowiskach, kwiatkami murzyńskich upodobań i murzyńskiej kultury.

Już sam dobór programu świadczy, że mimo trudnych warunków technicznych, Kap. Dulin nie szuka tanich efektów, lecz podnieca ambicje swojego zespołu na rzeczy wielkie, na utwory nieśmiertlne, i to przedewszystkiem polskie, co z tem większem należy podnieść uznaniem.

Niezwykłą niespodziankę sprawił słuchaczom miły gość bułgarski, p. Stanczo Kiselnikoff, swoją nadprogramową grą na skrzypcach.

Dziwny ten czarownik tonów zaraz pierwszym swym utworem „Burza na morzu" porwał i zelektryzował całą widownie. Kiedy skończył, wyładowały się jak grom potężne, długo niemilknące oklaski.

Jedynie zupełne wyczerpanie mistrza położyło kres dalszym wymogom słuchaczy o nadprogram temwięcej, że program zwykły nie był jeszcze wyczerpany.

Koncert ten wywarł na słuchaczach potężne wrażenie.

Jak to nazwać?

Przed kilku dniami zamieściliśmy w związku z projektowaną wycieczką Sokolstwa na Hel w czasie zlotu. kilka krytycznych uwag o wysoce niewłaściwem zachowaniu się Żeglugi Polskiej, wzgl. jej urzędników wobec Sokolstwa.

Obecnie otrzymaliśmy od organizatora tej wycieczki z ramienia Przewodnictwa Dzielnicy, dalsze szczegóły tego, w wysokim stopniu kompromitującego poważne przedsiębiorstwo państwowe postępowania nieodpowiedzialnych, a przedewszystkiem na stanowisku swem, nieodpowiednich organów Żeglugi Polskiej.

Oto kierownik wycieczki p. Jankowski, zamawiając statek dla Sokolstwa do wycieczki na Hel po umówionych cenach zniżkowych, wpłacił w dyrekcji Żeglugi Polskiej **zł 1611,** z tem, że wycieczka wyjedzie dnia 11 bm. o godz. 10-ej statkiem „Gdańsk" na Hel. Ponieważ wykupionych było biletów dla **537 osób,** a więc dla maksimum, jakie statek mógł pomieścić, więc o przyjmowaniu na statek osób z poza wycieczki nie mogło być nawet mowy.

Mimo to. **kasa Żeglugi Polskiej sprzedawała bilety osobom prywatnym na ten statek po 5,— zł,** wobec czego **goście Sokoli, zwłaszcza zagraniczni,** którzy mieli już dnia poprzedniego bilety wykupione, nie zostali na statek. zajęty przez osoby prywatne dopuszczeni. Kiedy kierownik wycieczki p. Jankowski zwrócił uwagę pełniącemu na pomoście służbę kapitanowi, (o ile mu wiadomo, miał to być kap. Sadowski), że należy tyle tylko biletów sprzedawać, ile statek może pomieścić osób, przyczem okazał mu bilet zbiorowy, zakupiony poprzedniego dnia na ten statek **dla 537 osób,** odpowiedział ten pan, **„że ten bilet dla niego nic nie znaczy, najwyżej mogę sobie... w domu obejrzeć",** robiąc przytem nieprzyzwoitą aluzję.

Kiedy p. Jankowski zwrócił uwagę tego pana na wysoce niewłaściwe postępowanie, świadczące o nieporządkach w zarządzie, odpowiedział mu z gestem lekceważenia „zlot Sokoli odbywa się tylko raz".

Inny fakt oburzył jeszcze gorzej Sokołów powracających z Helu statkiem, który wychodzi o godz. 6,20 wiecz. z Helu do Gdyni i jedzie przez Sopoty. Ponieważ w drodze brać sokola śpiewała różne pieśni narodowe, więc kapitan z nadmiernej kurtuazji dla hakatystów gdańskich zwrócił się do kierownictwa wycieczki, aby w Sopocie, broń Boże nie śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wycieczkowcy z przykrością do tego zarządzenia się zastosowali. Dziwiło ich to jednak i bolało, że polskim obywatelom na polskim statku, dowodzonym przez Polaka, nie wolno było śpiewać polskiego hymnu państwowego.

Czas najwyższy, aby nowe kierownictwo Żeglugi Polskiej oczyściło to przedsiębiorstwo z elementów pod względem narodowym bardzo wątpliwych, a pod względem kulturalnym nadających się tylko tam, skąd przyszli.

Sprostowanie.
(Kpt. Schmidt zaprzecza).

Kpt. rez. mar. Stefan Schmidt przesyła nam sprostowanie do artykułu „Krzywdziciele ofiar Wojny", podpisanego przez zarząd koła gdyńskiego Zw. Inwalidów Woj. W myśl ustawy pras. sprostowanie to umieszczamy.

Będąc sam inwalidą W. P., nigdybym się nie odważył występować przeciw tak poważnej i zasłużonej instytucji, jaką jest Związek Inwalidów R. P., uważam tylko za swój obowiązek obywatelski ukrócić nielegalne i nieetyczne postępowanie jednostek nieodpowiednich, jakie się nawet w najpoważniejszych instytucjach znaleźć mogą, a co ma miesce w kole Związku Inw. Woj. Rz. Pol. w Gdyni.

Od dnia otwarcia mego kina „Morskie Oko" w Gdyni t. j. od 5. X. 1929 r. do 30. VI. 1930 r. płaciłem Zw. Inw. Woj. R. P. koło w Gdyni miesięcznie zł 50,—, od 1. VII. 1930 r. do 31. VI. 1931 r. zł 60,—, od 1. VII. 1931 r. do 1. VII. 1932 r. zł 50,—. Co stanowi ogółem sumę 1770,— zł, którą udowodnić mogę pokwitowaniami z każdego miesiąca poszczególnie. Toteż nieprawdą jest, jakobym odmówił uiszczania opłat za rozlepianie afiszów. Afiszów moich nigdy Inwalidzi nie rozlepiali, a robił to mój personel kinowy, rozlepiając je na parkanach, tak jak to czyniły inne instytuce, nie płacąc ani grosza Inwalidom. Kwoty wpłacane uważałem za subwencję dla Inwalidów w Gdyni, co też się zgadza z rzeczywistością, ponieważ w wspomnianym artykule Koło Zw. Inw. twierdzi, że koncesję na rozlepianie afiszów otrzymało od Kom. Rządu dopiero w dniu 12. IV. 1932 r.

Nieprawdą jest, jakobym podczas pertraktacji. kpił z przedstawicieli Związku Inw. Woj., a prawdą jest, że zjawili się u mnie pp. Mendlikowski i Wikaryjczyk, którzy oświadczyli, że od dnia 1. VII. br. za rozlepianie 4 do 6 afiszy miesięcznie płacić mam Związkowi Inw. Woj. nie jak dotychczas zł 50,—, lecz zł 385,— miesięcznie, którą to kwotę po udowodnieniu przezemnie, że kino obecnie pracuje z deficytem, po długich pertraktacjach zredukowali do kwoty zł 150,— miesięcznie, na co się również jak i inne kina zgodzić nie mogłem, podwyższając dotychczas płacony haracz do zł 75,— miesięcznie, co stanowi 75% całkowitej dzierżawy płaconej przez Zw. Inw. Komisarjatowi Rządu, gdyż według oświadczenia Mendlikowskiego płacą Kom. Rządu dzierżawę 1200 zł, z której ja jako jeden z klientów chciałem zł 900,— pokryć.

W odpowiedzi na moją propozycję kierownik reklamy Zw. Inwalidów Wikaryjczyk, stosując niesłychany teror, usunął wszystkie gablotki reklamowe oraz tablice wszystkich kin, niszcząc instalacje elektryczną, fotografje oraz plakaty. Na ustawienie wspomnianych gablotek i tablic posiadam zezwoleniem Kom. Rządu i płacę za takowe oddzielny podatek od szyldów. Naraziło to wszystkie kina na duże straty, gdyż przez całkowite usunięcie reklam kinowych w mieście, publiczność zupełnie nie dopisała, będąc przekonaną, że kina są nieczynne. Nie dość na tem, wyżej wspomniany „inwalida" Wikaryjczyk, wystosował do mnie pismo, że gablotki i tablice są do odebrania za wpłaceniem zł 70,— okupu, podając, że to są koszty usunięcia. Nie mając słów dla określenia podobnego postępowania, pozostawiam sąd opinji publicznej.

Nieprawdą jest, jakobym rozsiewał po całej Gdyni wersje o rzekomo wygórowanych cenach, za rozlepianie afiszów, a prawdą jest, że przytoczyłem tylko wyżej wspomniane fakty, odpowiadające rzeczywistości.

Dalej prawdą jest, że nie mogąc po bezprawnem usunięciu gablotek oraz tablic osiągnąć interwencji władz z powodu niedzieli i zjazdu Sokołów, a chcąc się uchronić przed dalszemi atakami terorystycznemi ze strony Wikaryjczyka, których się spodziewałem, oświadczyłem i napisałem jemu i prezesowi koła Inwalidów w Gdyni p. Filarowi, że jeżeli nie zaprzestaną mnie teroryzować i nie zwrócą bezprawnie zabranych gablotek i tablic, zastosuję wobec nich podobne metody; uczyniłem to pod wrażeniem niedawnych przejść, jakie miałem z szajką „Białej ręki", która mnie wystrzałami rewolwerowemi i pogróżkami teroryzowała, chcąc wymusić pieniądze.

Wkońcu nieprawdą jest, jakoby koło miejscowe Związku Inw. w Gdyni zbierało pieniądze godziwemi sposobami na członków, z których większa część jest zupełnie niezdolną do pracy, prawdą jest właśnie, że ta część inwalidów niezdolnych do pracy cierpi nędzę, a jednostki, tak zwanych „niby-inwalidów" opływają w dostatkach i dochodach, zdobywanych z różnych źródeł, różnemi sposobami, na co powina władza centralna Związku Inwalidów Woj. Rz. Pol. zwrócić uwagę i ukrócić samowolę poszczególnych jednostek, przynoszących tylko ujmę tak poważnej i zasłużonej instytucji, jaką jest Związek Inwalidów Woj. Rz. Polskiej.

Prawda w oczy kłuje.

W naszem sprawozdaniu z koncertu muzyki polskiej i obchodu rocznicy Grunwaldzkiej, pozwoliliśmy sobie powiedzieć kilka gorzkich słów prawdy pod adresem tych sfer, które mając do wyboru między znakomitym koncertem Łukaszewicza a obchodem Grunwaldzkim uświetnionym udziałem Dobosza i Kałuskiej oraz znakomitego choru nauczycielskiego, woleli wybrać.... **sopockie uroczystości letniego karnawału, t. zw. Grosser Donnerstag,** lub też zapasy cyrkowe.

Uwagi te, miały ten skutek, że znaczna część tutejszych matadorów, — nie mając widocznie czystego sumienia, — poczuła się niemi mocno dotknięta; sprawili redaktorowi naszemu tę przyjemność, że przestali się kłaniać, przez co uwolnili go od przykrego obowiązku oddawania ukłonu, i to ludziom, którym kłania się tylko z przykrej konieczności.

Jedno jednak przykre niezrozumienie koniecznie wyjaśnić należy, że pod „dyrektorami, naczelnikami, wielkimi i małymi szefami", **nie rozumiano zupełnie urzędników państwowych lub komunalnych,** gdyż każdemu jest chyba dostatecznie wiadomem, iż ludzie ci najwięcej może odczuwają potrzebę i pragnienie szlachetniejszych duchowych rozrywek, i niegdyś, przed wyzuciem ich z minimum egzystencji trzykronymi redukcjami, byli głownemi podporami teatrów, koncertów symfonicznych, odczytów i t. p. Dziś po bezprzykładnem zepchnięciu wszystkich urzędników, bez względu na stopień służbowy, na poziom proletarjatu, nie mogą sobie pozwolić na strawę duchową, gdyż nie starczy im często na chleb powszedni. Jeżeli była mowa o dyrektorach i szefach, to miano na myśli tych różnych jegomościów, rozpierających się szeroko na krzesłach dyrektorów, szefów i naczelników, przedsiębiorstw, pobierających niewspółmierne do ich zdolności i wartości pracy wynagrodzenia, którzy prócz groszoróbstwa i poszukiwania za bardzo prymitywnemi emocjami, nie mają pozatem żadnych aspiracyj duchowych, ani potrzeb kulturalnych, za to tem większe mają pretensje, ażeby kłaniano się upersonifikowanemu w ich osobach **złotemu cielcowi.**

Jest to ta typową klasa nowobogackich, która tak fatalnie dotychczas ciąży na powojennem życiu kulturalnem i duchowem. swoim ciężarem gatunkowym.

—o—

Za redakcję tego działu odpowiedzialny:
Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Komisarz Syrup przy pracy.

Berlin. (PAT) Nowo mianowany komisarz do spraw służby w oddziałach pracy Syrup złożył dziś wobec prasy oświadczenie, w którem m. in. stwierdził, iż obecnie jest w Niemczech ponad miljon bezrobotnej młodzieży w wieku poniżej lat 25. Oddziały te mają nietylko zatrudnić młodzież, lecz przygotować ją do życia społecznego.

Następnie komisarz zaznaczył, że minimum okresu służby w oddziałach pracy podniesione zostało z 20 tygodni na 40 tygodni.

W uzupełnieniu wywiadu komisarza Syrupa wydany został komunikat, w którym stwierdza się wielki napływ podań o przyjęcie do kadr jak również wiele zaofiarowanego materjału do pracy. Z przeznaczonych na służbę 55 miljonów marek, jak przypuszcza komisarz Syrup, da się do marca przyszłego roku zatrudnić 200 tysięcy młodzieży.

Niezwykłe samobójstwo w Warszawie.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł. — r.) Niezwykła desperatka popełniła wczoraj samobójstwo w hotelu Polskim przy ul. Długiej. Jest nią doktór medycyny, 34-letnia Janina Madejówna, **nałogowa morfinistka.** Nie mając na narkotyk, już wielokrotnie symulowała ona napady nagłych boleści, aby uzyskać od lekarzy morfinę. Z tego też powodu już nieraz truła się. Obecnie zażyła ona większą ilość weronalu i w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Burzliwe nastroje w Finlandji.

Helsingfors. W Lappo odbyła się uroczystość celem **uczczenia rocznicy bitwy pod Lappo w wojnie rosyjskiej.** W czasie uroczystości nastąpiła gwałtowna **demonstracja chłopów lappowskich przeciw ministrowi spraw wojskowych Landensuo,** w chwili gdy wstępował na mównicę celem wygłoszenia przemówienia okolicznościowego. Demonstracja świadczy dobitnie **o burzliwych nastrojach ludności.**

—o—

Powodzie we Włoszech spowodowały poważne straty w zbiorach, zwłaszcza w Toskanji środkowej. W okolicach Pizy kilka wezbranych potoków wylało, przerywając dwie linje kolejowe.

Z powodu dygnitarskich urlopów.

„Oszczędny" p. Sławek żagluje ku skandynawskim fjordom. — Ministrowie zadawalający się domową pieleszą. — Wakacyjna ruchliwość marsz. Piłsudskiego. — Czy wódz legjonów zjawi się na Zjeździe gdyńskim?

Prezes Be-Be i hetman polny sanacji p. Sławek nawoływał w ostatnich czasach parokrotnie do krańcowej oszczędności i ofiar celem przetrwania zaciągającego się na dobre gospodarczego kryzysu. Dla zgłaszających się do niego deputacyj urzędniczych nie miał p. Sławek nigdy dobrego słowa — a nawet jednej, która żaliła się na pogorszenie ustawy emerytalnej, z kamiennym spokojem i sercem oświadczył, że urzędnicy jego zdaniem powinni nie po 15-tu, lecz dopiero po 25-ciu latach nabywać pierwsze prawa emerytalne.

Nie można powiedzieć, żeby p. Sławek stosował piękne, oszczędnościowe hasła do własnej osoby. Wystarczy przejść się po specjalnie dla p. Sławka, jako prezesa Be-Be urządzonych zaraz w sąsiedztwie Rady Ministrów apartamentach. Przepych — że proszę siadać. Koszt 60.000 zł, jak na gabinet dla jednego człowieka — to chyba nie bagatela. Nie zbagatelizowała jej też Najwyższa Izba Kontroli, karcąca śmiało sanacyjną rozrzutność podatkowego grosza — ale wtedy był jeszcze prezesem tej kontrolnej instytucji nienoszący szlif p. Wróblewski.

Ten gabinet wysztafirowano dla p. Sławka jeszcze za tłustszych czasów. Gdy przyszły miesiące chude, począł p. Sławek tak gromko nawoływać już nawet nie do życia z kredką w ręku, ale do samozaparcia się, że niejeden gotów był przysięgać, że nawróconego sanacyjnego Djogenesa palą w stopy lekkomyślnie dlań za krwawy grosz podatkowy zakupione kobierce. Czekano też już nie na samo słowo — ale i na dobry przykład.

Jak ten przykład będzie wyglądał, podpatrzył warszawski korespondent lwowskiej „Chwili", który malując obecną sytuację, tak pisze filuternie:

> Tymczasem jednak panuje kanikuła polityczna, były premjer, prezes klubu B.B., pan Sławek, sam widocznie zrzekł się na okres letni „pracy w terenie", popularyzacji nowej konstytucji, skoro wyjeżdża „Polonją" na fjordy, w towarzystwie wiceministra skarbu, Jastrzębskiego i ministra poczt i telegrafów Boernera. W ten sposób ministrowie i mężowie stanu dają przykład, nie biorąc paszportów zagranicznych, gdyż jak wiadomo, na statkach polskich w wycieczkach zamorskich nie obowiązuje paszport zagraniczny.

Po powrocie czerstwy i wypoczęty p. Sławek będzie mógł tem donośniej grzmieć o konieczności zaciskania pasa i broń Boże niewywożenia waluty za granicę!

Wartoby też dowiedzieć się coś niecoś o kosztach tej przejażdżki, bo w Polsce zdarza się, że dygnitarze nad takiemi bagatelami niewiele się głowią.

Z tej samej korespondencji „Chwili" dowiadujemy się, że p. minister skarbu Jan Piłsudski pojechał do naszej krajowej Szczawnicy. Jeszcze piękniejszy przykład dał premjer Prystor, który pojechał na krótki i możliwie najoszczędniejszy urlop tylko do stron ojczystych.

Co do marsz. Piłsudskiego czytamy w korespondencji:

> Co najważniejsze bawi także na urlopie pan minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski.
>
> Wprawdzie urzędowy komunikat obwieścił, że pan marszałek Piłsudski wyjechał wprost do Pikiliszek. Pisma jednak miejscowe na kresach wschodnich uzupełniły komunikat urzędowy, podając wiadomości o pobycie pana marszałka w Grodnie i okolicach. Podróże służbowe i prywatne p. marszałka Piłsudskiego nie ciągle zresztą odpowiadają komunikatom urzędowym, szczególnie w ostatnich czasach. Czynnik decydujący w Polsce ujawnił w ciągu miesięcy poprzednich dziwną ruchliwość, zwiedzając poszczególne miasta na kresach, spacerując późno w nocy z podwładnymi w Przemyślu.

Ta wiadomość zdawałoby więc się kłócić z zapewnieniami niektórych organów, jakoby marszałek Piłsudski zamierzał jesienią spakować manatki i opuścić polityczny kąt belwederski. Chyba że zapragnął nacieszyć się resztkami władzy, zanim ją dobrowolnie na inne barki włoży.

Interesuje się również korespondent „Chwili" zjazdem legjonowym, zwołanym na 14 sierpnia do Gdyni i rzuca pytanie, czy weźmie w nim udział marsz. Piłsudski:

> Serja urlopów w Polsce jest w tej chwili przeto duża. Wyjeżdżają mężowie stanu na wywczasy, by przybyć na dzień 14-go sierpnia do Gdyni, na zjazd legjonistów, choć i oczywiście do dnia dzisiejszego, a pewnie jeszcze tydzień przed zjazdem pozostanie tajemnicą, czy przybędzie czynnik decydujący, czy zjawi się pan marszałek Piłsudski, który do dnia dzisiejszego nie brał nigdy czynnego udziału w jakimkolwiekbądź akcie, mającym posmak demonstracji antyniemieckiej. Przybycie jego byłoby wobec tego wypadkiem doniosłym i stanowiłoby na serjo o jakimś zwrocie w polityce zagranicznej.
>
> Tymczasem jednak w okresie kanikuły politycznej nikt nawet z najbliższych nie mógłby przepowiedzieć niczego o zamiarach marszałka Piłsudskiego.

Żywa korespondencja „Chwili" przynosi sporą wiązankę interesujących szczegółów. Pozostanie tajemnicą korespondenta, gdzie je pozbierał — a niedaleki czas sprawdzi najlepiej ich prawdziwość.

Monopol tytoniowy topi 4 milj. zł w bagnach.

Kołomyjskie mokradła. — Grzyb przeżera budowle. Gnijące krzewy tytoniowe.

Z Warszawy donoszą: W r. 1926 w odległości 4 kilometrów od Kołomyi Monopol zakupił od niej. p. Horodeńskiego 40 ha mokradeł nieużytków, celem urządzenia tam **stacji doświadczalnej.** Ponieważ zakupione bagna nigdy nie wysychają, dyrekcja postanowiła przystąpić do **drenowania terenów.** Kosztowało to wiele pieniędzy, ale skutek był nikły. Niezrażony tem Monopol przystąpił do wznoszenia **magazynów, suszarni, pomieszczeń fermentacyjnych, mieszkań dla personelu oraz zabudowań gospodarczych.** Urządzenie stacji na mokradłach kosztowało okrągłe **4 milj. zł.** Zaledwie jednak budynki stanęły pod dachem, zauważono, że belki **zarażone są grzybami,** które na wilgotnem podłożu rozwijają się zastraszająco, atakując nawet wapno i cegłę. Zwołana **komisja architektów orzekła, że budynki skazane są na zagładę.** Na tem jeszcze nie koniec. Stacja doświadczalna, miast produkować coraz szlachetniejsze odmiany, dawała **tytoń stęchły, niezdatny do palenia,** bowiem krzewy z racji za wilgotnej ziemi jeszcze przed dojrzewaniem liścia miały **przegniłe korzenie.**

Jest to jedna **wielka kompromitacja** Monopolu, która nas drogo, bo powyżej 4 milj. zł, kosztowała. Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, jakiemi pobudkami kierowała się dyrekcja monopolu, marnując grosz publiczny. (r)

*

Tyle nasz korespondent stołeczny. Dla nowo-mianowanego dyrektora monopolu otwiera się zaraz u progu okazja do energicznego wkroczenia i pokazania, co potrafi.

Ciśnie się mimowoli pytanie, czy prywatny przedsiębiorca lokowałby tak lekkomyślnie swój pieniądz w beznadziejne bagniska. Łatwo gospodarować groszem publicznym i przerzucać straty na państwo i społeczeństwo.

Przeciwnikom monopolów przybywa nowy kołomyjski atut — ale trudno wygrać partję z umacniającym się coraz silniej etatyzmem.

Posuwając jak najdalej ostrożność dodajemy, że może apel nasz kierujemy pod fałszywym adresem, bo niektóre pisma, jakby nieproszone prostując, czy lekceważąc wiadomość urzędowej Pol. Agencji Telegraficznej, donoszą, że p. Marjan Mickiewicz został dyrektorem nie tytoniowego — ale nowo utworzonego, silnego monopolu państwowego. Sądzimy jednak, że bez względu na osobę, dzierżącą naczelne cugle w monopolu tytoniowym, na kołomyjskim jego odcinku musi nastąpić gruntowna sanacja, chociażby i jakaś miła głowa miała pójść pod topór redukcji, jeżeli nawet nie ...ostrzejszy.

Kielce miały sensację.

Lwica na ulicach miasta.

Kielce miały niezwykłą sensację. Oto koło godz. 7-ej rano **wymknęła się z menazerji cyrku Staniewskich lwica,** która następnie przebiegłszy ulicami, wpadła do parku miejskiego, gdzie zaszyła się w gęstwinę. Biegnąc przez wspomniane ulice, lwica spotkała kilkunastu przechodniów, którzy zastygli w przerażeniu. Nie czyniąc jednak nikomu nic złego, pomknęła szybko ku wolności.

Wieść o ucieczce lwicy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Policja opróżniła park z publiczności, poczem **posterunki z najeżonemi bagnetami obstawiły wszystkie drogi.** Wezwano również wojsko. Z cyrku przybył poskromiciel dzikich zwierząt w towarzystwie licznej służby.

Rozpoczęło się regularne **polowanie na lwa.** Wreszcie po kilku godzinach udało się poskromicielowi przy pomocy policji i wojska wpędzić lwicę w sidła i zwierzę wróciło do klatki.

—::—

Dobijemy prędzej do rodzimych Włoch.

Warszawa, 20. 7. (PAT) Wczoraj nastąpiło otwarcie ruchu na odcinku **kolei elektrycznej do Włoch,** będącym odnogą linji Warszawa - Grodzisk.

Listy z dalekiej podróży.

Co pisze p. Marja Tchórznicka z Antwerpji?

Antwerpja, 12 lipca.

Port w Antwerpji leży tuż przy centrum miasta. Z łatwością więc dostaliśmy się na główne ulice tej stolicy. Spragniona kościoła, pierwsze kroki skierowałam do pięknej, gotyckiej katedry. Jej olbrzymie, trudne do ogarnięcia wzrokiem wnętrze, jest zastawione setkami czy może tysiącami klęczników. Widok to dla naszego oka zgoła niezwyczajny. Zrobił on też na mnie kolosalne wrażenie. Słynne obrazy religijne mistrzów flamandzkich rano są przesłonięte płótnem. Dopiero o 12 w południe odsłania się je. Wiemy wszyscy, co to za arcydzieła. Ambona jest bardzo misternie rzeźbioną, podobna do wiszącej w powietrzu najdelikatniejszej koronki. Jednem słowem całe wnętrze katedry wykonane z niezmiernym rozmachem i artyzmem.

Godnym jest także widzenia ratusz. Wspaniały gmach gotycki z r. 1574. Miałam poniekąd szczęście, bo właśnie odbywały się we wspaniałych salach ratuszowych uroczystości ślubne, mianowicie śluby cywilne dla sfer bogatych. Aktu zaślubin dokonuje burmistrz. Taksa za ten ceremonjał jest bardzo wysoka. To też pan burmistrz urzęduje z całą paradą, w bogatym uniformie i obwieszony dziesiątkami orderów.

Po tym uroczystym akcie cały szereg młodych par po bogato udekorowanych schodach schodzi do bramy, gdzie czekają karoce, odwożące nowożeńców, do poszczególnych kościołów, gdzie się ślub kościelny odbywa. Nie sądziłam nigdy, aby ślub cywilny odbywał się w ratuszu z taką bajeczną pompą i wśród tak licznego udziału krewnych, znajomych i ulicznej gawiedzi, która wtedy gromadnie oblega ratusz. Ale tu każda szanująca się rodzina pilnie przestrzega tej pompy.

Zachwycił mnie też na jednym z placów Antwerpji wspaniały pomnik Rubensa.

Trudno tylko porozumieć się z mieszkańcami. W urzędach i z inteligencją można się rozmówić nienaganną francuszczyzną. Ogół zaś mówi po flamandzku. Jest to mięszanina języka holenderskiego i niemieckiego. Wielu ludzi mówi też płynnie po angielsku. Mianowicie dawni marynarze i inne wilki morskie. To narzecze flamandzkie zaś jest raczej fikcją, płynną, nieustaloną, gdzie raz niemiecki, to znów holenderski język przeważa. Rozmawiałam z taką parą flamandzką. Ona urodzona Holenderka, a on Niemiec. Obaj mówili po flamandzku, ale oboje inaczej. Biedny to dalibóg kraj, nieposiadający jednolitego języka. To Bruksela ma już bardziej wybitny charakter francuski, podczas gdy miasta portowe są mięszaniną różnych naleciałości.

Oryginalne są przy tutejszym rynku stare, wysokie domy patrycjuszowskie, zbudowane w stylu gotyckim. Każdy taki dom stoi pod wezwaniem jakiegoś świętego i ma posąg swego patrona na dachu. Widziałam w ten sposób św. Jerzego, Piotra i Pawła, Florjana itd. Oni bronią mieszkające w tym domu rodziny przed nieszczęściem.

W Belgji jest przepełnienie bezrobotnych, mianowicie w rewirach węglowych, i rząd obawia się na tem tle poważnych rozruchów. (Już wybuchły! — Przyp. Red.) Zastój w przemyśle i handlu zatrważający.

Czas wracać na okręt. Czy zawiezie on mnie tam, gdzie nareszcie niema kryzysu i nędzy? Podobno na czarnym lądzie jest lepsza „konjunktura". Ale nim się tam dostanę, mam jeszcze miesiąc podróży przed sobą.

Marja Tchórznicka.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniach 21 i 22 bm. p. dr. Graczykowski, Solankowa 10.

Teatr Zdrojowy m. Inowrocławia. Dziś, w czwartek 21 lipca znany zaszczytnie Teatr Miejski z Bydgoszczy daje operetkę Lehara „Wesoła wdówka" z Grabowską w tytułowej partji, Malinowskim, Dowmuntem w rolach głównych. Atrakcją wieczoru będą elektryczne huśtawki. Tańce i ewolucje układu baletmistrza W. Morawskiego. Zainteresowanie bardzo duże. Bilety sprzedaje księgarnia p. Knasta po cenach zwykłych.

Zebranie zarządu Ch. D. na m. Inowrocław odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 20 w lokalu „Dziennika Bydgoskiego" Rynek 20. Obecność wszystkich członków konieczna.

Pożar w Dziewie. W środę, 19 bm. z niewiadomych dotychczas przyczyn powstał pożar w majątku Dziewa (pow. Inowrocław), którego właścicielką jest Pelagja Sucharska. Pożar strawił dom mieszkalny, przeznaczony dla robotników, który ubezpieczony był na sumę 17.500 zł. Straty wynoszą 20.000 zł.

Zwłoki zakonnika odnaleziono. Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, w jeziorze ostrowskiem (pow. mogileński) utonął zakonnik z Markowic śp. Ryszard Knaplik. Obecnie dowiadujemy się, że po 5-dniowych poszukiwaniach wydobyto z wody jego zwłoki.

Skradł rower. W nocy z 18 na 19 bm. nieznany dotychczas sprawca włamał się do mieszkania robotnika Jana Karczewskiego w Strzelnie przy ul. Krzyżowej skąd skradł rower męski marki „Feston" wartości 200 zł. Podejrzany o dokonanie tej kradzieży jest robotnik Stanisław Fisz, zam. w Strzelnie. Dochodzenia w toku.

Marnotrawna córka.

Szukajcie uciekinierki!

Dnia 14 bm. zgłosił się do posterunku policji w Sadlinie (pow. nieszawskiego) Andrzej Pietrzak ze wsi Połajewo, gminy Ruszkowo i zameldował, że córka jego 16-letnia Marjanna w czasie nieobecności domowników w dniu 11 bm. zabrała z mieszkania 800 zł gotówki i zbiegła w niewiadomym kierunku. Stroskany ojciec nie rozumie, co było przyczyną, że córka wpadła na taki przykry pomysł. A może ją jaki chłopiec skusił? A może koleżanka? Na pytania te niestety będzie można dopiero odpowiedzieć, gdy marnotrawna córka wróci.

Dla ułatwienia policji w ujęciu zbiegłej, podajemy jej rysopis: wzrost średni, włosy blond, twarz owalna, oczy szare. Ubrana była w zieloną suknię, kapelusz i czarne lakierki. Zabrała ona ze sobą również walizkę koloru bronzowego.

Szukajcie uciekinierki!

Wycieczka do Gdyni na „Święto Morza Polskiego".

Liga Morska i Kolonjalna oddział w Inowrocławiu organizuje wspólną wycieczkę do Gdyni na „Święto Morza Polskiego" w dniu 31 lipca rb., przyczem na czas od 28 lipca do 2 sierpnia rb. zapewniła sobie 30 noclegów w Gdyni z wyżywieniem, rezerwując ewtl. dalsze noclegi.

Jak wiadomo, udział mogą brać wspólne wycieczki i jednostki za cenę 70% wartości nominalnej biletów do wszystkich klas i pociągów, począwszy od dnia 28 do 31 lipca rb.

Odnosimy się z uprzejmą prośbą do wszystkich organizacyj społecznych w Inowrocławiu o łaskawy współudział w „Święcie Morza Polskiego" w Gdyni. Każdy jadący na „Święto Morza Polskiego" do Gdyni w dniach od 28 do 31 lipca br. wykupuje bilet kolejowy według dogodności: na pociąg osobowy lub też pośpieszny, który będzie kosztował (włącznie podróż powrotna) z Inowrocławia przy użyciu pociągu osobowego: do kl. III. zł 10,90, do kl. II. zł 16,30; przy użyciu pociągu pośpiesznego: do kl. III. zł 14,20, do kl. II. zł 21,30.

Bilety należy starannie zachować gdyż są ważne na przejazd powrotny. Bilet należy przy wyjeździe na stacji w Gdyni przedłożyć do ostemplowania najpóźniej w dniu 2 sierpnia rb.

Koszt dzienny utrzymania jednego uczestnika zjazdu w Gdyni wyniesie 5 do 10 zł od osoby, a to wraz z przejazdami po morzu, zależnie od wymagań.

—::—

Z życia Tow. Przemysłowców w Inowrocławiu.

W Tow. Przemysłowców w Inowrocławiu jest razem zorganizowanych około 160 rzemieślników. Jak w innych organizacjach, tak i w tej panuje wielka apatja i brak zainteresowania się sprawami publicznemi. Zarząd, pragnąc ożywić swą działalność zaprasza różnych prelegentów z ciekawymi odczytami lub referatami na zebrania, na które niestety stawiają się zawsze ci sami członkowie. Tej „reszty" nigdy nie widać; widocznie dobrze im się powodzi...

Na zebraniu odbytem w dniu 12 bm., któremu przewodniczył prezes Fr. Benedykciński, po odczytaniu protokółu przez sekr. Białkowskiego, red. Kobierski wygłosił ciekawy referat o szpiegostwie. Nad referatem tym przemawiali Bochyński i Dzioch oraz inni. W dalszym ciągu obrad wybrano komisję, która zajmie się zorganizowaniem imprezy na cele ufundowania nowego sztandaru oraz podano zebranym do wiadomości komunikaty zarządu, na czem temat został wyczerpany.

A. Bociek prezes.

Z kujawskiej gleby.

Stolica Kujaw zachodnich — Inowrocław — jako 30-tysięczne miasto kuracyjne nie posiada dotychczas uregulowanego ruchu ulicznego. Przez główne ulice, na których panuje b. ożywiony ruch tramwajowy, samochodowy i pieszy, przejeżdżają wozy ciężarowe tamując najzupełniej ruch. Czy nie dałoby się skierować ruchu kołowego bocznemi ulicami, tak, jak to jest unormowane w innych większych miastach?

*

Rynek w Inowrocławiu jest miejscem bardzo częstych nocnych awantur i krzyków, urządzanych przez pijaków. Policji niestety o tej porze nie znajdzie się tu na lekarstwo. Mieszkańcy wnoszą za naszem pośrednictwem uprzejmą prośbę do komendy P. P. na m. Inowrocław, aby zarządziła częstsze patrolowanie tej okolicy.

*

Pewien zamożny obywatel, który wzbogacił się ciekawym sposobem, lubi bawić się w anonimy i paszkwile, które dla zatarcia śladów wysyła z Włocławka lub z Bydgoszczy. Naturalnie po stylu łatwo można się domyśleć, kto jest autorem tych wstrętnych metod. Jeszcze potrwa kilka tygodni, a niezawodnie zostanie on zdemaskowany, albowiem dowody są w naszem posiadaniu.

*

Kuracjusze narzekają na to, że w parku solankowym niema dotychczas odpowiedniego deptaka, szczególnie w porze niepogody. Możeby dyrekcja zainteresowała się temi utyskiwaniami swych gości, gdyż taki stan rzeczy ich wypłoszy z naszego kuracyjnego miasta.

„Zapasy" na dachu o kawałek chleba.

18 bm. przechodząc ul. św. Ducha przy zbiegu ulic Panny Marji i Andrzeja, zauważyliśmy wielkie zbiegowisko. Stało tam około 500 gapiów, którzy wpatrzeni w dach jednego z domów, z wielkiem zainteresowaniem śledzili oryginalne zapasy. A sprawa miała się następująco:

Właściciel domu przy ul. św. Ducha Jakób Baś postanowił tanim kosztem i bez niczyjej pomocy wysmarować dach swego budynku smołą. Zauważył to przechodzący właśnie w tym czasie „wstawiony" mistrz dekarski X, który zgorszony postępowaniem Basia, wdrapał się na dach, a po wymianie kilku zdań na temat odbierania pracy rzemieślnikowi wywiązała się między nimi straszna bójka.

Siły ich były równe. Rozpoczęli się tarzać po wysmarowanym dachu. Po pewnej chwili zsunęli się do samej rynny. Brakło już tylko jakieś 40 cm., a byliby runęli na bruk z wysokiej kamienicy.

Kiedy po dłuższych a daremnych wysiłkach zepchnięcia przeciwnika z dachu siły obydwu nie opuszczały, wówczas wzajemnie chwycili się rękoma pod gardło i poczęli się dusić.

Basiowa, przerażona widokiem bójki, pospieszyła mężowi z pomocą. Obaj zapaśnicy puścili się i maczając ręce w smole wzajemnie smarowali się po twarzy.

Zawezwana policja położyła nareszcie kres bohaterskim wyczynom amatorów sportu zapaśniczego na dachu.

Nowa ofiara kąpieli.

We wsi Czarnotkach pod Radziejowem utonął w stawie gospodarz Kornacki. Po upalnym dniu Kornacki wybrał się w towarzystwie kilku chłopców nad staw, pragnąc się kąpać. Będąc dobrym pływakiem, chciał chłopcom pokazać, jak długo można pływać. Przepłynął staw dwa razy. Kiedy przepływał poraz trzeci, schwycił go kurcz i utonął. Chłopcy nie mogli przyjść mu z pomocą, ponieważ nie umieli pływać.

Śp. Kornacki pozostawił żonę z trojgiem dzieci. Wypadek ten niechaj będzie przestrogą dla kąpiących się, że podczas dużych upałów nie wolno zbyt długo przebywać w wodzie.

Budowa pomnika Najśw. Serca Jezusa.

Poznań. Sprawa budowy pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu zbliża się — nie bez trudności ale stale i systematycznie — ku końcowi. Jeżeli nie zajdą żadne przeszkody, zwłaszcza natury pieniężnej, to jesienią br. nastąpi uroczyste poświęcenie pomnika.

Przez dłuższy czas zajmował się komitet wyszukaniem odpowiedniego napisu na cokole. Poszczególne napisy poddawał ocenie znawców języka. Nareszcie z różnych projektów wyłoniły się dwa najwłaściwsze. Zostały one na audjencji 1. bm. przedłożone J. E. ks. kardynałowi Prymasowi. J. Eminencja wybrał i zatwierdził następujący napis:

„Błogosław Panie naszej Polskiej Ziemi!"

Stosując się do życzenia szerokich kół społeczeństwa postarał się komitet o zreferowanie stanu budowy pomnika na XII zjeździe katolickim 2 i 3 bm. w Kępnie. Zjazd wysłuchał referatu i uchwalił następującą rezolucję:

„XII zjazd katolicki w Kępnie przyjął do wiadomości reerfat o stanie budowy pomnika Najśw. Serca P. Jezusa, ślubowanego na I. zjeździe katolickim w Poznaniu r. 1920 jako dowód wdzięczności za przywróconą niepodległość Polski. Dziękuje komitetowi za przeprowadzone dotąd prace.

Cały naród wzywa gorąco, aby hojnie pośpieszył z ofiarami na ukończenie ślubowanego dzieła".

NAKŁO. Podziękowanie. Zw. Inwalidów Wojennych koło Nakło składa serdeczne podziękowanie obywatelom miasta Nakła za ofiary, jakie łaskawie złożyli na rzecz bezrobotnych inwalidów wojennych, wdowy i sieroty. W przyszłości niewątpliwie i ci, którzy tym razem nie poratowali biednych bezrobotnych, poczują się do obowiązku samarytanina i nie odmówią swej pomocy.

Trzemeszno.

Zebranie Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W związku z obchodem „Święta Morza Polskiego" odbyło się w dniu 16 bm. wieczorem zebranie miejscowego Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Po szczegółowej dyskusji uchwalono urządzić z Trzemeszna i okolicy wspólną dwudniową wycieczkę nad morze polskie. Wyjazd nastąpi w piątek, 29 bm. pociągiem nocnym, powrót zaś w poniedziałek 1 sierpnia rb. pociągiem rannym. Koszty przejazdu w kl. III. po zostosowaniu przewidzianych ulg wyniosą w obie strony ok. 12 zł; pozatem są przewidziane udogodnienia i ulgi co do kwater i wyżywienia. Uczestnicy zjazdu będą mieli możność zwiedzenia miasta i portu oraz odbyć przejażdżki po morzu za minimalną opłatą. Dla większej ilości uczestników będzie zarezerwowany specjalny wagon. który równocześnie służyć będzie na miejsce noclegu podczas wycieczki. Zgłoszenia przyjmuje się do soboty 23 bm. włącznie w biurze magistratu, pokój nr. 2

Akademicy w Solcu Kujawskim.

Otwarcie dorocznych obozów Legji Akademickiej.

Solec Kujawski — piękne choć nie duże miasto w powiecie bydgoskim — ma ambicję. Chce się **rozwijać za wszelką cenę,** a jego obywatele robią, co mogą, aby ten rozwój zapewnić. Kryzys, bezrobocie boleśnie dotknęło Solec, jego mieszkańcy jednak nie tracą fantazji i starają się o dobro swego miasta.

Największą chlubą Solca jest to, że **przez kilka tygodni w roku staje się on miastem... akademickiem.** Ze wszystkich miast Polski zjeżdża się młodzież, by w obozach Legji Akademickiej dokształcać się w umiejętnościach wojskowych. Dzięki staraniom władz miasta, które dla organizacji i urzędzeń obozowych ogromnie dużo zrobiły, **Solec zdołał sobie zapewnić na stałe coroczne wizyty akademików,** które są dla pogrążonego w biedzie środowiska ożywczym zastrzykiem sił żywotnych.

Tych kilkaset młodych ludzi, pełnych życia, temperamentu, energji, inteligencji jest nielada zdobyczą dla prowincjonalnego, martwiejącego w nudzie miasteczka.

W pięknie utrzymanym parku miejskim, opodal „Strzelnicy", gdzie się mieszczą urządzenia gospodarcze, **rozłożyły się wśród lasu ładnie i składnie namioty Legji.** Odrazu widać kto w nich obozuje. Co za bogactwo pomysłów i talentów artystycznych? Dekoracje obozu, przeróżne insygnja i emblematy, cechuję dobry gust i jeszcze lepszy humor. Ten stale dopisuje akademikom, nie dającym się ugiąć żadnej złej konjunkturze.

Choć Legja Akademicka obozuje w Solcu już od tygodnia, **uroczystego otwarcia obozu dokonano dopiero w ostatnią niedzielę,** kiedy teren obozu i jego urządzenia zostały doprowadzone niemal do doskonałości. W uroczystości otwarcia obozów wzięli udział **przedstawiciele władz powiatowych, wojskowych, miejskich, społeczeństwa i prasy.** Zaczęło się oczywiście od nabożeństwa, które w kościele parafjalnym odprawił i kazanie wygłosił **ks. proboszcz Mąkowski.** Następnie na terenie obozu odbył się przegląd, podniesienie flagi i defilada, która wypadła znakomicie. Po zwiedzeniu urządzeń obozowych zaproszono gości na obiad żołnierski, przy którym kolej przemówień rozpoczął **przedstawiciel starostwa p. referendarz Czubiński.**

Uroczystość niniejsza tem się różniła od innych, odbywanych w Solcu, że **musiała się obyć bez udziału dyrektora Czaczki-Rucińskiego,** który najwięcej zasług położył dla uczynienia z Solca „miasta akademickiego". Z powodu choroby musiał go zastąpić serdeczny list skierowany do akademików, którzy zakończyli uroczystość odśpiewaniem pięknej pieśni wszystkich wszechnic: **„Gaudeamus igitur".**

Kimendantem grupy obozów Legji Akademickiej w Solcu Kujawskim jest **p. major Stanisław Jędruch,** który sprawuje władzę przy pomocy całego szeregu oddanych sprawie oficerów — instruktorów.

Fordon zwartym frontem przeciw Niemcom.

Wielki wiec manifestacyjny Z. O. K. Z.

W ub. tygodniu zwołał Związek Obrony Kresów Zachodnich wielki wiec manifestacyjny w sali fordońskiej Strzelnicy, w której zgromadziło się przeszło 400 osób. Zagaił wiec prezes koła miejscowego p. inż. Szymański, witając duchowieństwo, przedstawicieli władz z burmistrzem na czele oraz licznie zebraną publiczność.

Referat zasadniczy wygłosił sekretarz okręgowy Z. O. K. Z. p. Ohler z Bydgoszczy, który w dłuższym wywodzie wszechstronnie ujął zagadnienie stosunków polsko-niemieckich w przeszłości i teraźniejszości, a przedewszystkiem omówił nasze obowiązki i zadania wobec ciągłej, prowokacyjnej akcji prusactwa, idącego na wodzy Hitlera.

Referat na temat „Polska a Gdańsk" wygłosił p. rektor Augustyn z Fordonu, poczem jednomyślnie przyjęto odpowiednie rezolucje.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono wiec, który był świadectwem, że jeśli chodzi o całość granic stanowisko narodu polskiego jest jednomyślne.

RAKONIEWICE. Katastrofa samochodowa. Dnia 17 bm. o godz. 23 wracała samochodem Jana Sumelki z Grodziska wesoła wycieczka z Wolsztyna. Przed Rakoniewicami samochód nagle całym pędem wpadł na przydrożny kamień, otarłszy się silnie o przydrożne drzewo; następnie wpadł do rowu głębokiego 2 m. i koziołkując, stanął na rżysku. Samochód uległ doszczętnemu rozbiciu. Pasażerowie Kluczyński, Rubczak, Niewiadomski i szofer Jan Kaczmarek cudem wyszli bez szwanku. Dochodzenia nie wykazały, czy katastrofa wynikła wskutek defektu kierownicy czy też przyczyną katastrofy była lekkomyślna jazda.

Pruszcz.

Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Na szosie koło Tuszyn w powiecie świeckim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Franciszek Jasiński z Pruszcza, jadąc na motocyklu, nieprawidłowo mijany przez jakiś samochód osobowy z Bydgoszczy, wjechał na kamień przydrożny i odniósł poważne okaleczenia. Numer rej. samochodu zanotowano.

Szczęście w nieszczęściu. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w budkę kolejową nr. 83. W pewnym momencie uderzył piorun powtórnie i powstały pożar ugasił. W mieszkaniu zostały potłuczone szyby i uszkodzone sufit i ściany. Prócz przerażenia, rodzinie obecnej w mieszkaniu nic się nie stało.

Kościerzyna.

Żeński obóz p. w. w Garczynie. W tych dniach zakończył się 3-tygodniowy kurs p. w. nad jeziorem garczyńskiem, który zgromadził około 300 uczestniczek, tym razem przeważnie z Wielkopolski i Pomorza i przyzwyczaił ich do warunków obozowania pod namiotami.

Wystawa robót kaszubskich. W związku z międzynarodowym zlotem harcerzy wodnych w Garczynie pod Kościerzyną zorganizuje się w salach miejscowego seminarjum wystawę robót kaszubskich w skład których wejdą hafty, wyroby koszykowe oraz wyroby ceramiczne. Do komitetu wystawowego weszli Lewandowski, Bogusławska, Weltrowski i Szopiński.

Echa zajść podczas zlotu Sokołów w Gdyni. W związku z smutnemi zajściami podczas zlotu Sokołów naszej dzielnicy zaaresztowano tu T. Rogallę oraz przesłuchano policyjnie szereg obywateli-narodowców wzgl. należących do O. W. P. m. in. adwokata dr. Wysockiego.

Zagadkowe samobójstwo. W sobotę przed poł. na drodze prowadzącej z Strzelnicy do Fingrowej Huty pozbawił się życia kontroler Ubezpieczalni Krajowej Łuczewski. Strzelając celnie w skroń, padł martwy na miejscu. Zwłoki jego odwieziono do kostnicy w szpitalu miejskim. Na temat tego samobójstwa krążą dwie wersje: według pierwszej pozbawił się życia w związku z zajściem podczas zlotu Sokołów w Gdyni, w którym denat brał udział, według drugiej w związku z kontrolą księgowości, przeprowadzonej u niego w tych dniach. Denat był człowiekiem uczynnym i lubianym, to też śmierć jego wywołała w naszem mieście smutne refleksje i komentarze

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 21 bm. apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 21 bm. o godz. 20 po raz pierwszy jeden z najznakomitszych utworów francuskiej produkcji komedjowej „Marjusz" komedja w 4 aktach Pagnol'a. To prawdziwe arcydzieło kunsztu komedjopisarskiego po triumfach na scenach zagranicznych zdobyło sobie trwałe powodzenie w szeregu teatrach polskich. Wybornie przeprowadzony konflikt pomiędzy miłodzieńczem uczuciem miłości bohatera do młodziutkiej Fanny a nieukojoną tęsknotą za bezkresem oceanów i żądza poznania nieznanych światów, czar prawdziwej poezji młodości, humor i nadzwyczajny dowcip, a wreszcie szereg mistrzowsko postawionych przez autora postaci — oto niepoślednie walory „Marjusza", który w inscenizacji i reżyserji dyr. K. Bendy, kreującego rolę tytułową oraz w wykonaniu zespołu toruńskiego z pp. Królikowską, Mirską-Zarębiną, Zięciakiewiczem, Lenczewskim, Cornobisem, Hańczą na czele zdobędzie na tutejszym gruncie pełnię powodzenia. Ceny miejsc zniżone do połowy.

W piątek dnia 21 bm. i w sobotę 23 bm. o godz. 20 „Marjusz". Ceny miejsc do połowy zniżone.

Nominacja. Sędzia sądu apelacyjnego w Toruniu p. Eugenjusz Halski mianowany został wiceprokuratorem sądu okręgowego w Grudziądzu.

Z posiedzenia rady miejskiej miasta Podgórza.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Podgórzu, które odbyło się pod przewodnictwem ks prob. Domachowskiego, przyjęto na wstępie do wiadomości sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej za m. maj i czerwiec br., poczem uchwalono zakupić wagę dla tutejszej gazowni. Wniosek celem przyznania 15% dodatku komunalnego urzędnikom i 120% dodatku reprezentacyjnego dla burmistrza upadł wskutek równości głosów Jarmarki kramne uchwalono utrzymać dalej. W związku z rozbudową miasta rada uchwaliła, aby magistrat zwrócił się do władz wojskowych o odstąpienie gruntu przy ul. Okólnej.

Dalej jako radcę sierot na obwód Podgórz wybrano emerytowanego urzędnika wojewódzkiego Kosiderskiego Teofila. Sprawę zakupu taboru konnego odroczono. Sprawę przejęcia dróg wojskowych w obrębie m. Podgórza na własne załatwiono odmownie. Czynsz za gazomierze uchwalono podwyższyć o 100 procent. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne rada postanowiła zamknąć żwirownię miejską z dn. 1 sierpnia. Wkońcu obrad uchwalono przeznaczyć dwie nagrody dla 31 p. a. l. z okazji święta pułkowego.

Ze sportu. Zawody piłki nożnej, rozegrane ostatnio w Toruniu na miejskiem boisku sportowem pomiędzy drużynami Sokół Bydgoszcz — Gryf Toruń o mistrzostwo Pom. Okr. Z. P. N. kl. A. dały wynik 3:0 (1:0) na korzyść Gryfu.

„Warta" Poznań — T. K. L. T. Dnia 24 bm. rozegrane zostaną w Toruniu zawody w piłkę nożną pomiędzy klubami „Warta" Poznań a T. K. L. T. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie. Warta przyjeżdża w pełnym składzie ligowym; również T. K. L. T. wystawi swój reprezentacyjny skład.

Pobicie. W ub. poniedziałek została pobita i poraniona przez Markiewicza Józefa i Marlińską Martę (ul. Koszarowa), Lesińska Leokadja (ul. Sienkiewicza, okopy). Lesińską odstawiono do lecznicy miejskiej.

Usiłowane samobójstwo służącej. Dnia 18. bm. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny służąca Klawiter Janina lat 22, zam. w Toruniu (ul. Konopnickiej). Wym. odstawiono do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono, iż życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną usiłowanego samobójstwa była zawiedziona miłość.

Uwolniony.

Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko Filipowskiemu Adamowi (Trzcina, pow. lubawski), oskarżonemu o spowodowanie śmierci człowieka z niedbalstwa.

U oskarżonego pracował rolnik Kulkowski, który podczas pracy wdostał się w tryby młockarki i wskutek odniesionych ran zmarł.

Sąd okręgowy w Brodnicy skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy uchylił wyrok pierwszej instancji i uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Za przywłaszczenie kaucji.

Sąd apelacyjny rozpatrywał ostatnio sprawę Pawła Szulca z Grudziądza, skazanego przez sąd okręg. w Grudziądzu na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie kaucji swego pracownika, złożonej w kasie oszczędności — z zawieszeniem kary do 3 lat, o ile do tego czasu kaucji poszkodowanemu nie zwróci.

Oskarżony Szulc podjął z kasy 300 zł złożone jako kaucja przez pracownika Falkowskiego i użył je na własne potrzeby, poczem Falkowskiego zwolnił, a kaucji nie zwrócił.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Grudziądzu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Klank, oskarżał prokurator Bieńkowski.

Świecie.

Osobiste. Dnia 3 bm. wręczony został w Gdyni aptekarzowi Henrykowi Jeszkiemu ze Świecia z okazji 10-lecia Zw. Oficerów Rez. w Polsce złoty krzyż zasługi za pracę, położoną dla rozwoju tegoż związku.

Kino „Astorja" wyświetla wielki film produkcji polskiej pt. „Przedwiośnie".

Lekcje śpiewu chóru męskiego „Harmonja" odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek w salce hotelu „Magdaleny" o godz. 8.30. Nowych członków przyjmuje się podczas każdej lekcji.

Znaleziono zwłoki noworodków. Donosiliśmy swego czasu o odnalezieniu zwłok dwóch noworodków w pow. świeckim. Dziś znowu notujemy podobny wypadek. W Suchej znaleziono u robotnika niej. K. Spiewaka zwłoki noworodka płci męskiej, zakopane w piwnicy. Jak wykazało śledztwo, matką tegoż jest niej. Helena Szwancówna. Zachodzi podejrzenie, że noworodek został pozbawiony przez wyrodną matkę pozbawiony życia zaraz po przyjściu na świat. Drugi wypadek wydarzył się w Franciszkowie. Znaleziono tam w życie zwłoki noworodka płci męskiej, zawinięte w gorset. Jako matkę tegoż uznano niej. Friedę Langówne. Dalsze dochodzenia w toku.

Wyłowienie zwłok topielca. Onegdaj podczas łowienia ryb we Wiśle w pobliżu Widlic znaleziono zwłoki chłopca około 13—15 lat, ubranego w biały strój kąpielowy w niebieskie pasy. Jestto niewątpliwie ofiara kąpieli. Ofiary dotychczas nie rozpoznano.

Szajka włamywaczy przed sądem. Przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko szajce włamywaczy, grasującej przez dłuższy czas w powiecie świeckim. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Pawła Fryzego za kradzież z włamaniem oraz St. Maliszewskiego za podobne przestępstwo na 6 miesięcy więzienia.

Chełmża.

Osobiste. Aplikant sądowy Jan Kozłowski, syn zacnej obywatelki z Chełmży, pełniący funkcję aplikanta sądowego przy sądzie grodzkim w Chełmży, przydzielony został do sądu okręgowego w Toruniu celem dalszej aplikacji.

Posiedzenie rady miejskiej m. Chełmży odbędzie się we wtorek, dnia 2 sierpnia br. o godz. 1 w sali posiedzeń w ratuszu.

Kulanie o nagrody klubu „Bęc". W dniach 15 i 16 bm. odbyło się w „Willi Nowej" doroczne kulanie klubu „Bęc" o godność króla i rycerzy. Z pośród tut. kręglarzy do zawodów stanęło 23 zawodników. Godność króla zdobył Józef Janiszewski, rycerzami zostali: Czajkowski I. rycerz, Jackowski II. rycerz. Zwycięzców udekorował prezes Józef Muzalewski po krótkiem przemówieniu, wznosząc okrzyk na ich cześć. Na zakończenie odbyła się wspólna kolacja.

TUCHOLA. Porzucone dziecko. W jednym z domów znaleziono w korytarzu porzucone trzymiesięczne dziecko. W dochodzeniach ustalono, że matką dziecka jest 17-letnia niezamężna A. z pod Tucholi, która podczas badań przyznała się do czynu, tłumacząc się tem, że nie jest w stanie dziecka utrzymać. Z tych więc powodów pozostawiła dziecko w domu, w którym mieszka nieślubny ojciec dziecka, uchylający się podobno od płacenia alimentów.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska i „Pod Koroną", ul. Wybickiego.

Kino Apollo: „Królowa podziemi" i „Meksyk w pieśni".

Kino Gryf: „Znak na drzwiach".

Kino Orzeł: „Tajemnica hotelu".

Kino Nowości: „Władca karnawału" i „Maciste jako goniec Napoleona".

Osobiste. Nacz. lekarz kasy chorych m. Grudziądza dr. Tarkowski wyjechał 18 bm. na kilkatygodniowy urlop wypoczynkowy.

Operetka Zdrojowa z Ciechocinka w Grudziądzu. „Królowa miljardów", prześliczna operetka Leo Falla, pełna uroczych melodyj i wytwornego dowcipu, ukaże się raz jeden w teatrze naszym w czwartek, 21 bm. o godz. 8.15 wiecz. w wykonaniu doborowego zespołu Operetki Zdrojowej Ciechocinka. W roli tytułowej ekscentrycznej miljarderki amerykańskiej wystąpi gościnnie światowej sławy diva Elna Gistedt; partnerem jej będzie dawno u nas niesłyszany ulubieniec Bydgoszczy i Grudziądza tenor liryczny Tadeusz Laskowski. W pozostałych rolach wystąpią Leonowiczówna, Zdzitowiecki, Ilcewicz, Józefowicz, Suwalski i primabalerina Helena Grossówna. Batutę dzierży kapelmistrz Sirota. Zespół zjedzie do nas z pełną orkiestrą i chórami. Przedsprzedaż biletów w cenie od 75 gr do 4 zł w dzienniej kasie firmy „Luxus" już rozpoczęta. Tel. zamówienia 830.

Obrady zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

W poniedziałek, dnia 18 bm. odbyło się w centrali związku zebranie zarządu głównego pod przewodnictwem prezesa Marchlewskiego.

Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono prace centrali za ubiegły miesiąc. Na czoło prac wysunęła się sprawa 200 koncesyj wyszynkowych, która wyłoniła się zupełnie niespodzianie pod koniec ubiegłego miesiąca. W ważkiej tej sprawie rozpoczął związek natychmiastową wytężoną akcję ratunkową w Izbie Skarbowej, w Ministerstwie Skarbu, w Województwie Pomorskiem oraz w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, wykonując dotąd przeszło 20 zabiegów i interwencyj, bądź to osobistych, bądź też memorjałowych, za pośrednictwem i przy współpracy Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie. Mimo zapewnienia poparcia wyżej wymienionych władz niebezpieczeństwo w tej chwili jeszcze nie jest zażegnane. Prezes Marchlewski odbył specjalną konferencję w Izbie Skarbowej z przejeżdżającym przez Grudziądz dyr. monopolu spirytusowego Krahelskim w obecności wicedyrektora tegoż monopolu Przesławskiego oraz prezesa Izby p. Kossjora i uzyskał w tej sprawie poparcie dyr. Krahelskiego.

Obecni na zebraniu wyrazili prezesowi związku słowa uznania za niezwykle sumienne przeprowadzoną akcję obronną i wyrazili nadzieję, że grożące niebezpieczeństwo uda się dzięki związkowi i życzliwemu stanowisku Izby Skarbowej opanować.

W dalszym ciągu zebrania przyjęto do wiadomości uchwałę odbytego tego samego dnia posiedzenia sekcji kolonjalistów-koncesjonarjuszy z całego Pomorza.

Postanowiono wszcząć akcję w sprawie nadmiernych odsetek w Ubezpieczalni Krajowej, dalej domagać się powołania do życia według nowej ustawy przewidzianej rady kolejowej, aby natychmiast przeprowadzić zniżkę stawek kolejowych i taryfowych.

Uchwalono wreszcie w właściwy sposób określić nasz stosunek do Gdańska w ten sposób, by zwalczać na terenie gdańskim tylko te żywioły, które wrogo odnoszą się do Polaków i Polski, a w zasadzie dążyć do bezwzględnego utrzymania naszych praw w Gdańsku jako portu Rzeczypospolitej.

Następnie prezydjum zakomunikowało, że od 1 lipca rb. wprowadzono już scalony podatek obrotowy od soli, wódek i tytoniu. Odtąd zatem przy rachunku będzie pobierany z pierwszej ręki ten podatek, a zato kupiec już go nie będzie płacił jak dotąd do kasy skarbowej. Warto nadmienić, że zarządzenie to wyszło dopiero 15 lipca ,b., a działa wstecz od 1 lipca rb. i kupcy będą musieli do monopoli dodatkowo podatek od sum za towar, pobrany od 1 lipca aż do chwili obecnej.

W dalszym ciągu zatwierdzono ostatecznie jako miejsce przyszłego zjazdu delegatów Chojnice. Zjazd odbędzie się 9 października r. b. Równocześnie ze zjazdem delegatów odbędzie się szereg zjazdów branżowych.

Obrady zakończono o godz. 10 wieczorem.

Tczew.

Z walnego zjazdu cechów szewskich. W niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 11 w Hali Pomorskiej odbył się walny zjazd cechów szewskich. Otwarcia zjazdu dokonał gospodarz Gryfkowski z Tczewa. Po powitaniu przedstawiciela województwa radcy Barciszewskiego z Torunia, członków Izby Rzemieślniczej oraz gości, referat o obecnem położeniu rzemiosła wygłosił Ciesiński. Przystąpiono następnie do sprawozdań zarządu, oraz wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: prezes Kuzimski (Grudziądz), wiceprezes Maciejewski (Starogard), sekretarz Schleiher (Toruń), skarbnik Czerwiński (Grudziądz), ławnicy Gryfkowski (Tczew) oraz Fromholz (Kościerzyna). Po przerwie obiadowej zakończono przerwane obrady o godz. 18,30 hasłem „Cześć Rzemiosłu". W zjeździe uczestniczyło 36 delegatów z całego województwa pomorskiego m. in. kierownik Izby Rzemieślniczej Czajka, prezydent Izby Rzemieślniczej Jakubowski.

Z nożem w ręku. W czasie odbywającej się misji św. w Miłobądzu tuż przed bramą cmentarną został ugodzony nożem w głowę poniżej lewego oka spieszący z żoną na nabożeństwo niej. Brzoskowski. Napastnikiem okazał się niestety emerytowany rotmistrz Wojsk Polskich Starzeński, zam. w Maleninie. Przyczyny tego nieludzkiego napadu są prawdopodobnie porachunki osobiste. Wezwany lekarz stwierdził ciężko ciętą ranę.

Ze sportu. W ub. niedzielę odbył się interesujący mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B. pomiędzy S. C. G. Grudziądz a I. Sokołem Tczew. Mecz zakończył się wynikiem 2:2. Sędziował związkowy sędzia Przybyła z Gdyni. W niedzielę dnia 24. bm. o godz. 14 na boisku przed b. szkołą morską odbędzie się mecz rewanżowy pomiędzy klubami K. S. Unja (Tczew) a K. S. Wisła (Tczew). Mecz zapowiada się bradzo interesująco.

Zabawa Powstańców i Wojaków im. gen. Dąbrowskiego w Tczewie. W niedzielę 24. bm. odbędzie się w Strzelnicy dawno zapowiadana zabawa ogrodowa, połączona z wielką zabawą taneczną. Przygrywać będzie własna orkiestra. A więc wszyscy do Strzelnicy.

Sprawiedliwości stało się zadość. Tut. sąd grodzki rozpatrywał w dniu 12. bm. sprawę bezprawnego przywłaszczenia sobie sztandaru Powstańców i Wojaków placówki Suchostrzygi przez strzelca - wojaka Jana Krzemińskiego z Suchostrzyg pow. tczewskiego, oraz bezprawne przywłaszczenie kasy związkowej Tow. Powstańców i Wojaków popełnionej również przez strzelca - wojaka Bolesława Kujawskiego, zam. w Suchostrzygach. We wtorek 19. bm. o godz. 13-tej sędzia grodzki Gruenig wydał decyzję, mocą której oskarżonego Jana Krzemińskiego uznał winnym i zasądził go na zwrot sztandaru, wzgl. na zapłacenie równowartości sztandaru w kwocie 520 zł, oskarżonego Bolesława Kujawskiego zasądzono na zapłacenie 145 zł.

CZERSK. Za kazirodztwo. W miejscowości Kęszy pod Czerskiem został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego w Czersku pewien podstarzały rolnik, który dopuścił się zbrodni kazirodztwa na własnej córce. Zbrodniczy ojciec czyny haniebne uprawiał od dłuższego czasu, które uchodziły mu bezkarnie. Dopiero obecnie, kiedy córka zapadła w stan brzemienny, zbrodnia została ujawniona. Zbrodniczy ojciec przyznał się do czynu.

Wódz robotników bydgoskich do swoich braci.

(Poznańska mowa p. Jana Cywińskiego).

V.

Bój o Polskę Chrystusową.

Precz z niezgodą i małostkowością między nami!

Na początku wspomniałem, że gdy Polska powstała, agitatorzy, którzy do nas przybyli, chcieli nas przekonać, że Katolickie Towarzystwa Robotników Katolickich są niepotrzebne. Niestety znaleźli się tacy członkowie w szeregach naszych, co poszli za ich głosem. Opuścili Towarzystwo i Związek. Czasy się zmieniły i każdy dzień życia naszego przypomina nam, jak bardzo **Towarzystwa nasze są potrzebne i Kościołowi i Polsce.** Niech przedewszystkiem członkowie zarządów zdają sobie z tego sprawę, w jakim **niebezpiecznym czasie żyjemy.** Powinna pomiędzy nami **zniknąć wszelka niezgoda i małostkowość.** Wspomagajmy się w pracy około dobra towarzystw naszych.

A nakoniec, Szanowni Zebrani, my wszyscy, którzy się zaliczamy **do wielkiej rodziny,** którą **razem** tworzą nasze Towarzystwa i Związek, dumni powinniśmy być z tego, że stoimy **pod sztandarami Chrystusa Króla.** Sztandary te będziemy **dzierżyli wysoko,** z temi sztandarami w ręku **stoczymy bój** — nie na barykadach, ale oparci o zasady Kościoła — o taką Polskę, o jakiej śniliśmy i marzyli w niewoli. O taką, za którą synowie i bracia nasi krew i życie dawali, a których mogiły są rozsiane po całym świecie. **O Polskę katolicką, o Polskę Chrystusa - Króla.**

Nie w tyle — a na przedzie!

Dlatego musimy szeregi nasze **wzmacniać i skupiać.** Nam w tym boju jako członkom **Katolickich Towarzystw Robotników Polskich** nie wolno być ciurami obozowymi albo maruderami na tyłach armji. Nam trzeba iść **w pierwszych szeregach** o Polskę praworządną i sprawiedliwą dla wszystkich. Ona powstała krwią, trudem i znojem **całego narodu i z woli Opatrzności Bożej.**

Czego bronić?

Aby się streścić: Pracujmy nad tem, aby powstał **jednolity front robotnika katolickiego.** Nie idźmy na obiecanki agitatorów, którzy do nas przychodzą. **Nieśmy pomoc,** ile to w siłach naszych, **braciom naszym bezrobotnym.** Patrzmy na palce sekciarstwa. **Czuwajmy nad młodzieżą** naszą i ile możności kierujmy ją w szeregi **SMP.** Nie dopuszczajmy do tego, aby **niemoralnemi piśmidłami** zatruwano młode serca i dusze naszej młodzieży. Czułą opieką otoczmy **szkołę,** bo tam mamy to, co dla nas jest najdroższego, **dzieci nasze. Szkoła musi być katolicką. Bądźmy żywymi i pożytecznymi członkami naszych Katolickich Towarzystw Robotników Polskich.**

Zwalimy szatana liberalizmu!

Gdy to wszystko spełnimy, bądźmy pewni, że zrobimy to, czego od nas żąda chwila obecna. Ciężko nas los nęka. Nie smućmy się. Po burzy przyjdzie **pogoda.** Przeżyliśmy różnych liberałów pruskich, **przeżyjemy i polskich.**

Więc w górę serca! Z odwagą patrzmy w przyszłość. Niech tylko każdy z nas na tem stanowisku, gdzie go postawiła Opatrzność Boża, czy w swojem kółku to, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży.

Krwawa awantura przy połowie ryb.

Stryków, 19. 7. — W Strykowie wydarzyły się **burzliwe zajścia chłopskie.** Mianowicie jeden z chłopów łowił ryby w stawie, należącym do braci Mrówczyńskich. Gdy ci go zauważyli, **obili go, skrępowali powrozami, załadowali na bryczkę i zawieźli na posterunek policyjny.**

Kiedy chłopi dowiedzieli się o tem, **zebrali się pod posterunkiem policji.** Ze względu na groźną postawę tłumu, **Mrówczyńscy przez pewien czas nie opuszczali posterunku,** aż wreszcie wsiedli do bryczki i w towarzystwie przodownika policji odjechali.

W połowie drogi przodownik zawrócił na posterunek. **Mrówczyńscy pojechali sami.**

W pewnej chwili bryczka otoczona została przez tłum chłopów, którzy rzucili się na Mrówczyńskich. Ci **dobyli rewolwerów i poczęli się ostrzeliwać. Jeden z chłopów został zabity.**

Na miejsce zajścia przybył **oddział policji, który tylko z trudem przywrócił porządek.** Mrówczyńskich osadzono w areszcie.

Matka zjadła noworodka, którego najpierw posiekała i upiekła.

Czasy dzisiejsze oswoiły nas z wszelkiego rodzaju okropnościami. **Człowiek, który przeszedł wojnę światową niewielu rzeczami się przejmuje** i zdawałoby się, że niema sensacji, któraby mogła nim wstrząsnąć. A jednak, gdy w węgierskich dziennikach spotyka się poniższą wiadomość, groza mrozi szpik w kościach i obrzydzenie obejmuje najbardziej nieczułego człowieka.

Oto we wsi Szilvaszwara 30-letnia Etel Kozicska Mesolygo **zamordowała swoje nowourodzone dziecko, posiekała je, upiekła, a następnie zjadła wspólnie ze swym 5-letnim synem.**

Czy to nie straszne?

Kpt. Orliński opowiada o swym wypadku lotniczym.

Warszawa, 21. 7. (tel. wł.) Duże wrażenie wywołała w Polsce wiadomość o wypadku lotniczym naszego asa lotniczego kap. Orlińskiego, który leciał do Zurichu na zawody lotnicze. Wczoraj powrócił więc do Warszawy i udzielił prasie informacyj o swoim wypadku.

Nic się takiego nie stało, powiada kapitan Orliński. Zwykły kapotaż. W 20 minut po odlocie spostrzegłem, iż temperatura motoru podnosi się ze sekundy na sekundę. Doszła ona do takiej wysokości, że nie było mowy o powrocie do Warszawy. Trzeba było poprostu natychmiast lądować. Wylądowałem więc na kartoflisku pod wsią Skronina. Dopiero po kilkunastu metrach **koła zaryły się w brózdy.** Samolot przewrócił się na plecy, skapotował i ja **przejechałem ładny kawałek na plecach.** Przybiegli do mnie kolejarze myśleli, że jestem ranny. Na całe szczęście — omylili się. Przyczyną wypadku, mojem zdaniem, było złe krążenie wody.

Na innym samolocie do Zurychu nie mogę lecieć, zakończył kap. Orliński, bowiem drugiej maszyny tego typu nie mamy. A szkoda, bo miałem tam olbrzymie szanse, dzięki **wyjątkowej wprost szybkości mego samolotu".**

Citta del Vaticano, 20. 7. (tel. wł. — KAP) Ojciec św. przyjął grupę nauczycieli, do których przemówił w niezwykle serdeczny sposób, wspominając przytem z rozczuleniem chwile, kiedy jako kleryk na 4-tym roku seminarjum sam był nauczycielem w szkole ludowej.

Nająl mordercę dla siostry.

We wsi Ispas w pobliżu Kołomyi **zamordowano wystrzałem karabinowym, oddanym przez okno od mieszkania 37-letnią Klarę Wagner.**

Jako podejrzanych o tę zbrodnię aresztowano brata zamordowanej Leona Kestena oraz gajowego Czukura.

Wedle dotychczasowego stanu śledztwa, **Kesten nająl Czukura, aby zastrzelił jego siostrę,** podczas gdy sam postarał się o alibi dla siebie i świadków, że był w chwili mordu gdzieindziej.

Motywem mordu miały być sprawy spadkowe.

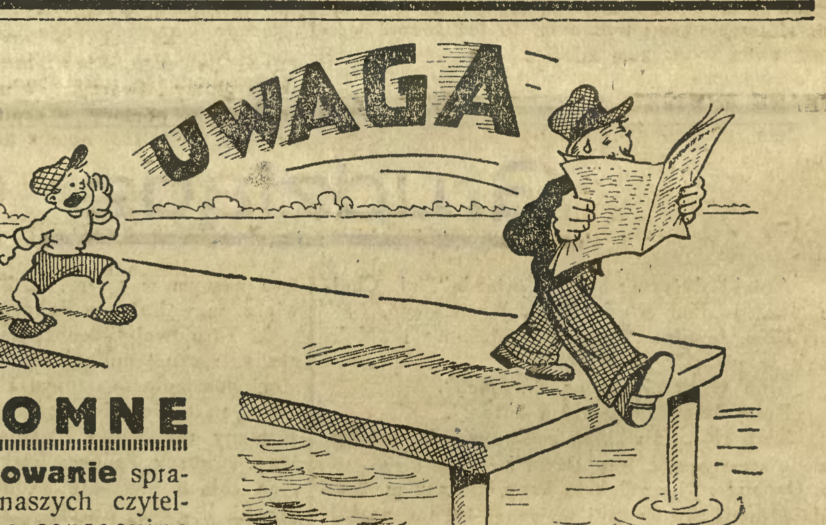
Obostrzone paragrafy sądu doraźnego.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł. — r.) Nowy Kodeks Karny, który obowiązywać zacznie z dn. 1 września r. b., wprowadza również zmiany w sądownictwie doraźnem. Pod sąd doraźny podpadać odtąd będą przestępstwa **przeciwko interesom zewnętrznym Państwa, sprawy o uwłaczanie czci Prezydenta Rzplitej, sprawy przeciwko przepisom o zgromadzeniach i jak dotąd — mord rabunkowy i szpiegostwo.**

Jeżeli oskarżony zostanie uznany przez sąd winnym **jednomyślnie,** wówczas za przestępstwa nie zagrożone karą śmierci w postępowaniu zwyczajnem, lecz tylko karą ponad 5 lat więzienia, w postępowaniu doraźnem ma być wymierzona **kara śmierci.**

Proces o zamach na Luthera.

Berlin, 20. 7. (PAT) Dziś przed sądem ławniczym rozpoczął się proces przeciwko adwokatowi Rosenowi i Ketscherowi jako sprawcom zamachu na prezydenta banku Lutera, dokonanego 20 kwietnia r. b.



OGROMNE

zainteresowanie sprawiła wśród naszych czytelników nowa sensacyjna powieść

red. St. Brandowskiego

pod tytułem

„W szponach apaszów".

Prosimy już teraz odnowić prenumeratę!

Zajście w austrjackiej komisji budżetowej

Poseł Heinzel uderzył posła Bauera popielniczką w głowę.

Wiedeń, 20. 7. (PAT). Rana w głowę zadana popielniczką porcelanową posłowi Ottonowi Bauerowi na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przez członka grupy Heimwehry Heinzla, nie jest, jak stwierdziły oględziny lekarskie poważna. Popielniczka trafiła w Bauera ponad lewem uchem, wywołując silny upływ krwi. Kość czaszki nie doznała uszkodzenia, tak że poseł Bauer będzie mógł za kilka dni wziąć udział w pracach parlamentarnych. Przewodniczący Rady Narodowej dr. Renner wniósł przeciwko posłowi Heinzlowi doniesienie karne do prokuratury państwa.

Napoleon II — niedoszły król Polski

W setną rocznicę zgonu. — (1832 — 22. 7. — 1932).

I.

Historja Napoleona II jest bardzo wzruszająca. Powiedział ktoś, że jeżeli Napoleon I był najznakomitszą, to Napoleon II był najnieszczęśliwszą postacią XIX wieku. Zrodzony w pełnym blasku chwały ojcowskiej i potęgi, zakończył swój żywot w 21 roku życia jako więzień polityczny Austrji. „Urodzenie moje i zgon mój, oto dzieje mego żywota" powie później słusznie o sobie dogorywający książę. „A przecież w tem życiu, tak napozór cichem, odbył się najstraszliwszy, największy dramat".

Postać Napoleona II jeszcz dziś jest mało znaną i należy raczej do legendy, niż do historii. Warto bliżej przypatrzyć się temu, przed którym drżała Europa, chociaż więziony pod bacznem okiem Metternicha w „burgu" wiedeńskim, którego Warszawa 30 listopada 1830 obwołała Królem Polskim, którego śmierć przedwczesną opłakiwali nawet młodzi republikanie francuscy.

Syn Napoleona I i Marji Ludwiki, arcyksiężniczki austrjackiej, urodził się 20 marca 1811 r. w przepysznych Tuilerjach. Owego dnia cały Paryż drżał od huku dział, które światu ogłaszały urodziny „Króla Rzymskiego" t. j. syna Napoleona. Była to radosna dla zwolenników, a straszna dla wrogów cesarza nowina. Niemal wszystkie dwory i rządy spieszyły z powinszowaniami dla rodziców a z orderami dla „Króla Rzymskiego". W imieniu Polski wyraził udział, jaki naród brał w radości z cesarzem z powodu urodzin następcy tronu, książę Józef Poniatowski. Chrzest z imponującym ceremonjałem, w którym brali udział królowie z familji, w. książę Würzbergu w zastępstwie cesarza austrjackiego jako ojciec chrzestny, 100 biskupów i 20 kardynałów, odbył się 9 czerwca 1811 r. w katedrze „Notre Dâme".

Cesarzewicz wyrastał zdrowo i pięknial z każdym rokiem. Wszystkich zdumiewał swą inteligencją. Gdy liczył dwa lata, cytował już na pamięć wiersze Racina, a przedtem już był się nauczył 13 powiastek Lafontaina. Szczęśliwie i bez troski spędzał przemądry uczeń guwernantki pani Montesquion swe pierwsze lata, aż przyszły wrogie chwile 1814 i 15 roku.

Kiedy wojska sprzymierzone zwyciężyły Napoleona i posuwały się już ku Paryżowi, cesarzewicz z matką musiał opuścić Tuilerje. Może przeczucie mu mówiło, że już więcej nie zobaczy swej rezydencji. Dlatego w chwili wyjazdu stawił nieoczekiwany opór. Przemocą wsadzono go do powozu. Zawieziono go do Rambouillet a stamtąd do Blois, gdzie wpadł w szpony kanclerza austrjackiego, z których go już nikt nie wyzwoli tylko śmierć. Zgodnie z tajnemi planami politycznemi kanclerza Metternicha zawieziono cesarzewicza wraz z matką do Wiednia, gdzie zawarły się nazawsze za nim podwoje złotej klatki schönbruńskiej. Następca tronu francuskiego stracił odrazu wszystko: wolność, koronę, nawet ojca. Już go nigdy nie miał więcej zobaczyć. Zaiste! Mało kiedy los był tragiczniejszy.

W następnym roku (1815), gdy Napoleon I, w ciągu kilku dni po powrocie z Elby znów zawładnął Francją i słusznie choć daremnie domagał się wydania żony i syna, wsadzono w odpowiedzi młodego księcia do „burgu" wiedeńskiego, z obawy, by Francuzi go nie uprowadzili. Skasowano dalej jego imię i nazwisko i przezwano go „Franzem". Wydarto mu bezprawnie tytuł „Le Roi de Rome" a za pozwoleniem jego własnej matki pozbawiono go księstwa Parmy. Zaginąć miała raz na zawsze pamięć o Napoleonie II, ogłoszonym cesarzu francuskim (był 10 dni cesarzem). Dla świata odtąd istnieć miał tylko „dr Herzog von Reichstadt".

Sposób obejścia się z nieszczęśliwym księciem na dworze austrjackim nie musiał być zbyt dworski, jak to wynika z nast. anegdoty Fredry:

„Młody Napoleon od niejakiego czasu ustawicznie pytał się dworzan, gdzie jego ojciec... Pytano dziada (t. j. cesarza Franciszka), co dziecku odpowiedzieć?

— Wenn er noch einmal fragt, so bringt ihn zu mir (jeśli raz jeszcze zapyta, to przyprowadźcie go do mnie) — odpowiedział dziadek.

Nie długo czekano. Biedny chłopczyna ponawia pytanie. Po odpowiedź prowadzą go do cesarza.

— Was willst (czego chcesz)? — rzeknie Pan Najjaśniejszy.

— Wo ist mein Vater? (gdzie się znajduje mój ojciec?) — pyta dziecina z przymileniem, któreby skałę poruszyć mogło.

— Er ist eingespert — wrzasnął dziadziunio — und du wirst auch eingespert, wenn du no' a mal fragt! Jetzt geh!" (Jest uwięziony, a ty też pójdziesz do celi, jeśli jeszcze raz zapytasz. Teraz odejdź!)".

Gdy liczył lat 10, umarł na wyspie św. Heleny jego ojciec († 5. 5. 1821). Zgon ukochanego ojca opłakiwał przez długi czas rzewnemi łzami. Wraz z śmiercią ojca, od którego spodziewał się ratunku, upadła jego ostatnia nadzieja. Matka jego, Marja Ludwika, stale przebywała w swojem księstwie Parmie i wcale o syna się nie troszczyła. O wiele więcej zajmowały ją bale i widowiska. Umarła w r. 1847 w Parmie, zapomniana i piętnowana przez świat jako niegodna żona Napoleona I i jako niegodna matka Napoleona II.

Umysł księcia rozwijał się nadspodziewanie i okazywał przedwczesną dojrzałość. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami kształcił się najwięcej w sztuce wojennej. Z zapałem i ścisłością spełniał obowiązki, przywiązane do stopni woskowych. Na każdym szczeblu pełnił służbę wzorowo, szedł pilnie za radą ludzi doświadczonych, torując sobie drogę do najświetniejszej przyszłości.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Praksedy, Daniela.
Jutro: † Marji Magdaleny, Teofila.
Wschód słońca: godz. 4,3.
Zachód słońca: godz. 20,9.

——::——

Stan pogody.

W Polsce panuje **pogoda o zachmurzeniu zmiennem.** Większe przejaśnienia i przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

W **Bydgoszczy** pogoda słoneczna z mniejszemi zachmurzeniami. **Ciepło** — temperatura o godz. 10 wynosiła 27 st.



——::——

DYŻURY APTEK (od 18. VII. — 24. VII)
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski, telef. 682.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Stary Rynek 1, telef. 98.

——::——

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

——o——

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek pełna humoru lekka komedja **„OMAL NIE NOC POŚLUBNA“.** Zniżki ważne.

W piątek ostatni raz europejski szlagier sezonu, przebojowa operetka Pawła Abrahama **„WIKTORJA I JEJ HUZAR“.**

Tani poniedziałek 25 bm. wypełni emocjonujący reportaż szpiegowski p.t. **„SZPIEGOSTWO WIELKIEJ WOJNY“,** czyli **„MATRYKUŁA 33“.**

Opera „CARMEN“ w Teatrze Mieskim. W niedzielę, 24 bm. w gmachu Teatru Miejskiego dane będzie wielkie dzieło muzyczne Jerzego Bizet'a **„CARMEN“,** posiadające ogromną melodyjność. Uderza w niem umiejętność malowania tonami zagadnień psychologicznych duszy bohaterów. Na naszej scenie „Carmen“ wystawiona z przepychem w reżyserji prof. Wilińskiego, jeszcze wiele wypełni wieczorów. Zniżki ważne.

——::——

— **Kto jeszcze nie był w Ciechocinku?** Temu radzimy korzystać z niezwykłej okazji taniego zwiedzenia tego wspaniałego uzdrowiska, nadarzającej się nadchodzącej niedzieli dnia 24 lipca. W dniu tym bowiem Polskie Tow. Krajoznawcze urządza ostatnią już tegoroczną wycieczkę luksusowym autobusem do Ciechocinka. W programie kąpiel w nowo zbudowanym basenie i zwiedzenie urządzeń uzdrowiskowych. Koszt przejazdu w obie strony dla członków zł 6,50, dla niecz łonków zł 7,—. Kąpiel w basenie zł 0,80. Wyjazd o godz. 6-tej z placu Teatralnego. Powrót o godz. 21-ej. Ilość miesc ściśle ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. T. K., ul. Libelta 5, tel. 2256 oraz Polskie Biuro Podróży „Orbis“, ul. Pomorska 1, do dnia 22 włącznie.

——o——

— **Prawosławne nabożeństwo** w garnizonowej cerkwi przy ul. 3 Maja odbędzie się w niedzielę, 24. bm. o godz. 9,30 rano.

Kto wynajął mieszkanie żydowi?

Wyjaśnienie pana Teppera.

W niedzielnym numerze naszego pisma podaliśmy cały szereg nazwisk szabesgojów, którzy w ostatnich czasach odstąpili żydom mieszkania. Między innymi stawiliśmy pod pręgierz opnji publicznej mistrza rzeźnickiego pana Teppera. Miejsce to należy się p. **Michałowi Gembarowskiemu,** buchalterowi i doradcy prawnemu w Bydgoszczy.

Sam p. Tepper — jak nam wyjaśnił w redakcji — będąc bardzo zajęty zawodowo, administrację swych nieruchomości powierzył panu Leonowi Piaseckiemu. Administrator wynajął w dniu 30. VI. br. mieszkanie sześciopokojowe przy Nowym Rynku wspomnianemu buchalterowi p. Gembarowskiemu z zastrzeżeniem, iż w razie niepomyślnego ułożenia się interesów, p. Gembarowski odstąpić może mieszkanie osobie trzeciej. Co zrobił pomysłowy p. Gembarowski? **Już w kilka dni** po podpisaniu kontraktu odstąpił on swe mieszkanie — ku przerażeniu właściciela domu p. Teppera i jego administratora — żydowi Honowiczowi. Z takiego postępowania p. Gembarowskiego wynika, iż zgóry podstępnie nabył mieszkanie dla rodziny żydowskiej. Gorliwy pomocnik żydowski okrył się hańbą. Pan Tepper teraz starać się będzie żyda wydostać z mieszkania. Nie pozwólmy zaśmiecać Polski!

——::——



Doroczny Bieg Pływacki Międzymostowy

o nagrodę wędrowną „Dziennika Bydgoskiego“

odbędzie się w niedzielę, 24 lipca o godzinie 12,30

na Brdzie pomiędzy mostem Teatralnym i Bernardyńskim.

Startować mogą członkowie miejscowych i zamiejscowych Klubów zrzeszonych w Polskim Związku Pływackim.

Bieg ten jest jedynym tego rodzaju w Wielkopolsce i cieszy się stale wielką frekwencją pływaków jak i publiczności.

Zbiórka zawodników **w niedzielę o godzinie 11.45 na przystani B. T. W. przy ulicy Pawła z Łęczycy.** Tamże przyjmuje się równocześnie zapisy do biegu.

Organizacja biegu spoczywa w rękach **Pomorskiego Okręgowego Zw. Pływackiego.**

— **Nauczyć się dobrze gotować** — pozostanie zawsze pragnieniem wszystkich młodych panienek, gdyż przysłowie, że „do serca mężczyzny wiedzie droga przez jego żołądek“, zawsze jest trafnem. Oetkera książka do nauki gotowania, zawierająca około 500 przepisów gotowania, pieczenia i przyrządzania, jest doskonałym doradcą każdej pani domu, a już specjalnie dla początkujących, gdyż uwzględnia ona zmienione stosunki gospodarcze i przynosi nowe wyniki, jakie osiągnięto przy badaniach nad wiedzą odżywiania. Książkę tę o 150 stronach, tam gdzie jej na miejscu nabyć nie można, wysyła się wprost, po otrzymaniu 85 gr w znaczkach pocztowych (adres: Dr. Oetker, Oliva).

Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin“, proszek budyniowy, cukier waniljowy „Gustin“ i t. d. otrzymać można zawsze świeże w odnośnych składach. Żądajcie równocześnie Oetkera książki z przepisami kolorowo ilustrowanej, wydanie F., cena gr 40. Dowiecie się z tej książki bliższych szczegółów o doskonałym aparacie do pieczenia „Cud kuchni“, w którym na małej kuchence gazowej można piec, smażyć i gotować.

— **Kradzież roweru.** Widać, że p. Stanisław Barański z Nakła, nie czytuje gazet i zamieszczanych przestróg, skoro zostawił swój rower bez żadnej opieki, przy ul. Jezuickiej obok domu nr. 5. Za tę nieroztropność został srodze ukarany, albowiem jakiś nieznany sprawca skradł mu rower i ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Staruszek najechany przez tramwaj

W środę, 20. bm. w godzinach popołudniowych na ulicy Batorego, wóz tramwajowy najechał na właściciela składu tytoniowego 70-letniego staruszka Roberta Pudora, zamieszkałego przy ul. Batorego, który odniósł dotkliwe okaleczenia głowy i twarzy. Po udzieleniu rannemu tymczasowej pomocy w szpitalu miejskim, powierzono go dalszej opiece domowej.

Kradzież wiadra z 5 groszowemi monetami.

P. August Lathe, zamieszkały przy ulicy Grunwaldzkiej 1, długo musiał zbierać 5-groszowe monety, aby ich zebrać całe wiadro. Pełne monet wiaderko postawił obok swego biurka, aby je mieć zawsze na oku. Nie ustrzegł się jednak od złodzieja, który wykorzystał moment nieuwagi p. L. i skradł wiaderko z monetami w sumie około 700 zł.

— **Zgubił 300 zł gotówki.** Przykry wypadek spotkał Bolełsawa Żuchlińskiego, zamieszkałego przy ul. Dworcowej 29. Mianowicie, przechodząc ulicą Marsz. Focha, względnie Emila Warmińskiego, zgubił portfel z zawartością 300 zł gotówki.

— **Kradzież drzewa budowlanego.** Paraszkiewicz, zamieszkały przy ulicy Stroma 4, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu większą ilość drzewa budowlanego z placu.

Złodzieje ogrodowi.

Złodzieje ogrodowi są istną plagą dla właścicieli ogrodów, nietylko bowiem, że kradną jarzyny i owoce, ale jeszcze w barbarzyński sposób niszczą drzewka. Szczególnie na Szwederowie złodzieje ogrodowi dają się we znaki, a od czasu, jak przeniesiono komisarjat, rozzuchwalili się w niemożliwy sposób.

Jeden naprzykład, znany już dobrze poszkodowanym złodziej ogrodwy, upodobał sobie szczególnie ogrody opodal parku Dąbrowskiego położone, które niszczy bez sumienia. Ale do czasu dzban wodę nosi i ptaszek ten niezadługo już dostanie się tam, gdzie dawno już powinien siedzieć.

Na szkodników tych uskarżają się również mieszkańcy Filareckiej, którzy nie mogą sobie poradzić z barbarzyńcami, za naszem pośrednictwem proszą o opiekę władz.



DZIAŁ SPORTOWY

10 ETAP...

WŁOSI NA CZELE.

Paryż. Dziesiąty etap „Tour de France“ prowadzący z Cannes do Nicei na stosunkowo krótkiej przestrzeni 133 klm. przyniósł wielki sukces Włochom, którzy zajęli wszystkie trzy pierwsze miejsca. Zwycięzcą etapu został Camusso. Czas zwycięzcy 4:36:40. Drugim zkolei był Barral (turysta włoski) w czasie 4:36:58. Trzecie miejsce zajął Marchisio 4:37:40.

W klasyfikacji ogólnej generalne zwycięstwo Włochów wprowadziło pewne zmiany na dalszych miejscach. Prowadzenie jest wciąż w rękach Francuza Leducq 79 godz. 24 min. 23 s. Na drugie miejsce wysunął się Niemiec Stoepel 79:27:36. Trzeciem i czwartem miejscem podzielili się Włosi Camusso 79:29:40 i Pesenti 79:37:28.

W klasyfikacji ekip narodowych **na czoło wysunęła się drużyna włoska** 239:09:34 przed Francją 239:24:59, Belgją 239:28:59, Niemcami 239:44:05 i Szwajcarją 241:34:48.

KUSOCIŃSKI TRZECI NA 5000 MTR.

Nowy Jork. Nurmi udzielił dłuższego wywiadu przedstawicielowi „Associated Press“ na temat wyników olimpjady w Los Angeles. M. in. Nurmi oświadczył, że Lehtinen niewątpliwie wygra bieg na 5000 m. Zdaniem Nurmiego drugie miejsce w tym biegu zajmie Iso-Hollo, a dopiero na trzeciem znajdzie się Kusociński. Nurmi uważa, że taki podział byłby sprawiedliwym miernikiem sił tych trzech biegaczy.

Nurmi w dalszym ciągu oświadcza, że Kusociński jest doskonałym biegaczem, lepszym niż ludzie myślą, o czem wielki Fin przekonał się osobiście ostatniego lata. „Szkoda tylko — kończy Nurmi — że ten człowiek biegając na zawodach jest tak uparty, że każdy rywal umiejący użyć zdrowego rozsądku łatwo go może złapać fortelem“.

Rozbiegane konie przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Z wtorku na środę, około godziny 24,30 w nocy, na ulicy Gdańskiej, skutkiem rozbiegania się koni, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **ciężkie okaleczenia młodej kobiety.**

Przed klubem polskim stała powózka, zaprzężona w parę koni. W powózce **siedziała sama jakaś młoda niewiasta,** oczekując widocznie na powrót woźnicy, który się gdzieś oddalił.

W pewnej chwili konie, **wystraszone przez przejeżdżający samochód, poniosły,** pędząc na oślep ulicą Gdańską. Kobieta w powózce poczęła wzywać ratunku. Niezatrzymane jednak przez nikogo konie, ponosiły coraz więcej, grożąc **lada chwila katastrofą.**

Chcąc się ratować przed nieszczęściem, kobieta zdecydowała się na ryzykowny wielce krok. Podczas najwięcej wytężonego biegu koni,

wyskoczyła z powózki, padając twarzą na bruk.

Po chwili przechodnie **znaleźli ją nieprzytomną z krwawiącemi ranami na głowie.**

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł nieszczęśliwą kobietę do kliniki dra Króla. Stan jej jest ciężki.

Jak stwierdzono, ofiarą wypadku była 23-letnia Stefanja W. ze Starogardu.

Konie zostały przez przechodniów zatrzymane.

Entuzjazm przyjęcia...

Pierwsze i ostatnie zarazem chwile przed Olimpjadą na ziemi amerykańskiej.

Los Angeles. W środę rano przyjechała polska ekspedycja olimpijska do Los Angeles powitana entuzjastycznie na dworcu przez przedstawicieli polskiego komitetu olimpijskiego, dziennikarzy polskich i amerykańskich oraz tłumy publiczności. Nad dworcem powiewały sztandary polski i amerykański.

Drużyna nasza znajduje się w doskonałym stanie. Przebywający już od kilku dni w Los Angeles **Kusociński jest świetnie dysponowany.**

Cała ekspedycja polska została umieszczona we wsi olimpijskiej w specjalnym polskim pawilonie. W tym pawilonie mieszkać będzie również przedstawiciel Polski w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim i reprezentant Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Rouppert.

Przyjazd Polaków wywołał w Los Angeles bardzo duże zainteresowanie. Do poszczególnych asów naszych zgłosiła się cała armja dziennikarzy amerykańskich z prośbą o wywiady. Najwięcej amerykanie interesują się Walasiewiczówną. Znacznem powodzeniem cieszą się również mistrzyni świata **w dysku Weissówna i Heljasz.**

Swojskie uty.

XXXI.

Zstąp w studnię duszy aż na dno,
By ujrzeć strop twych myśli w dzień!
Gdyż nakształt gwiazd na stropie lśnią —
Zstąp w studnię duszy aż na dno!

Lecz złoto gwiazd ma nocy tło;
Świt gasi urok gwiezdnych lśnień.
Zstąp w studnię duszy aż na dno,
By ujrzeć strop twych myśli w dzień! —

Kr. Stasicki.

— **Torebka i sakiewka**, znalezione, są do odebrania w „Dzienniku Bydgoskim".

— **Przytrzymanie kobiety umysłowo-chorej nieznanego nazwiska.** Dnia 13. bm. na terenie miasta Bydgoszczy przytrzymana została kobieta umysłowo-chora nieznanego nazwiska w wieku lat 40, wzrost średni, szczupła, oczy szare, włosy ciemno blond, nos i usta zwyczajne. Na pytania odpowiada „nie wiem". Gminę przynależności wzgl. rodzinę prosi się o zgłoszenie w Wydziale Opieki Społecznej w Bydgoszczy, ul. Bernardyńska 10, pokój 5.

— **Kradzież kozy z pastwiska.** Franciszek Jankowiak, zamieszkały w Zaciszu, powiatu bydgoskiego, doniósł tutejszej policji, że mu skradziono kozę z pastwiska w lesie.

— **Ujęto** 4 osoby za kradzież i 1 podejrzaną o napad rabunkowy.

Z sali sądowej.

Za kradzieże.

Trójka złożona z 33-letniego Jana Stabrawy, zamieszkałego w Polichnie, powiatu wyrzyskiego, 31-letniego Władysława Pilarczyka, zam. w Anielinach, powiatu wyrzyskiego i 25-letniego Stefana Radeckiego, zam. w Polichnie, — urządziła wspólną wyprawę po złote runo do powiatu wyrzyskiego.

Włamawszy się do mieszkania leśniczego W. w Turze, zdobyli tam dosyć obfity łup, bo jeden rower, fuzję, sztucer, kompletne umundurowanie leśniczego, płaszcz, ubranie surdutowe, kożuch, lornetkę, złoty łańcuszek, oraz większą ilość bielizny męskiej i damskiej; ogólnej wartości 600 zł.

Przedtem jeszcze, bo w styczniu r. b. Stabrawa z innymi, niewyśledzonymi dotąd wspólnikami włamał się do składu kolonjalnego Weisa w Mąkoszynie, pow. szubińskiego, gdzie zabrał rower, papierosy, tytonie, cygara i różne towary kolonjalne.

Ale, że dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie, tak też przyszło na koniec i złodziejaszkom, że wpadli w ręce policji i obecnie zasiedli na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd wymierzył Stabrawie 8 miesięcy więzienia łącznej kary, a Pilarczykowi i Radeckiemu za kradzież w jednym tylko wypadku po 6 miesięcy więzienia.

Amatorzy „tanich" cukrów.

Przed tutejszym sądem okręgowym odpowiadali 37-letni Jakób Płotka i 27-letni Franciszek Grabczyński, zamieszkali w Bydgoszczy, oskarżeni o kradzież cukrów i czekolad w dwóch wypadkach.

Oskarżeni włamali się w kwietniu br. do garażu Neymana, gdzie skradli tam większą ilość cukrów i czekolad. Ufni w swoje szczęście, które im w pierwszym wypadku dopisało, włamali się wkrótce potem do składnicy cukrów i czekolad firmy Kołodziejczaka, gdzie również skradli większą porcję tych smakołyków, lecz tu im się nóżki powinęły. Ujęci przez policję, zamknięci zostali do więzienia, z którego teraz doprowadzono ich na rozprawę.

Sąd uznając winę obu oskarżonych za udowodnioną, wymierzył Płotce, jako już karanemu karę 1 roku więzienia, a Grabczyńskiemu 8 miesięcy więzienia.

Prezydent Śliwiński przed sądem dyscyplinarnym.

Rozprawa odbędzie się dnia 27 lipca.

Jak się dowiadujemy, w Starostwie w Bydgoszczy odbędzie się dnia 27 bm. **rozprawa dyscyplinarna przeciwko prezydentowi m. Bydgoszczy, p. dr. Śliwińskiemu.** Komisji dyscyplinarnej przewodniczyć będzie naczelnik urzędu wojewódzkiego, dr. Macko z Poznania.

Dr. Śliwińskiego zastępują adwokaci **Jankowski** i **Cisewski.**

Ujęcie dwóch „specjalistów" od kradzieży rowerów.

Plaga kradzieży rowerów tak się rozszerza, że organa policyjne postanowiły z całą energją zabrać się do tępienia sprawców kradzieży. Wczoraj 20. bm., wpadło w ręce policji dwóch takich „specjalistów", których przychwycono na gorącym uczynku kradzieży rowerów. Jeden z nich tłumaczył się, że dlatego chciał ukraść rower, ponieważ i jemu przed dwoma laty skradziono.

Obydwu ptaszków odstawiono do dyspozycji sądu. Ale nie byłoby od rzeczy, gdyby pociągano do odpowiedzialności i tych, którzy pozostawiają rowery bez dozoru.

Wyjaśnienie.

W związku z zamieszczonym w środowym numerze naszego pisma artykułem pt. „Brzydka sprawa z autem", zjawił się w naszej redakcji p. Józef Nadolski, dając następujące wyjaśnienie:

Będąc wspólnikiem p. Króla, miał do niego pretensje z powodu nieuregulowanych rachunków. Auto zabrał przy pomocy taksówki nie z garażu, a z niezamkniętego podwórza, a zabrał dlatego, ponieważ w aucie znajdował się jego towar, wartości przeszło 600 zł, który łatwo mógł zginąć w podwórzu. Pabrane auto umieścił w Jachcicach, gdzie chciał je obłożyć aresztem, aż do czasu uregulowania pretensyj, jakie miał do Króla, jednak na żądanie policji auto zaraz wydał. O zabraniu auta powiadomił natychmiast komisarjat IV P. P., zanim jeszcze Król zrobił doniesienie o rzekomej kradzieży.

Ładnie zaczynają.

Donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma o włamaniu i kradzieży wyrobów mięsnych, dokonanej w warsztacie rzeźnickim p. Wolniewicza, przy ul. Niedźwiedzia. Sprawcami okazali się dwaj uczniowie rzeźniccy, których zdradziło auto. Po dokonaniu bowiem kradzieży, chcąc przewieźć skradziony towar, zawezwali autodorożkę, której kazali się odwieźć do swych mieszkań. Przy regulowaniu rachunku za przejazd, wszczęli z szoferem sprzeczkę, do której wmieszała się policja, przyczem sprawka obiecujących młodzieńców wyszła na jaw. Odstawiono ich do dyspozycji sądu, a skradziony towar zwrócono poszkodowanemu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnikowi z Nieżychowa. Nadesłanego wyjaśnienia na list p. Bogdana nie zamieszczamy, uważając sprawę tę za załatwioną.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

Dziś, w czwartek, odbędzie się pogrzeb żony członka naszego Antoniny Łukaszewskiej o godz. 6 po poł. z kostnicy starego cmentarza. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z

Półroczne walne zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich z powodu posiedzenia Rady miejskiej nie odbędzie się w czwartek, lecz dopiero w piątek 22 bm. o godz. 19 w lokalu p. Błocha (naprzeciw sądu okręgowego).

Referat wygłosi radny p. **Wencel.**

Z uwagi na doniosłość tegoż zebrania, obecność wszystkich członków jest konieczna. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

K. S. „Iron". Schadzka I. i II. druż. dnia 22. bm. o godz. 19,30 w restauracji „Złoty Róg". W niedzielę zawody.

„Dzwon". Lekcja śpiewu dziś 21. bm. o godzinie 20 w szkole na Okolu. Wobec bliskiego występu prosimy o komplet i punktualne przybycie.

Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej ś. p. Antoniny Łukaszewskiej, odbędzie się w czwartek 21. bm. o godz. 18 z kostnicy starego cmentarza.

K. S. „Brda". Dzisiaj o godz. 19 zebranie zarządu u p. Małeckiego. Jutro w piątek o g. 20 półroczne walne zebranie.

B. K. S. Polonja. Dnia 24 bm. urządza oddz. piłki nożnej wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Przejazd w obie strony 1,20 zł. Zbiórka o godz. 8,15 na ul. Herm. Frankego.

Cech szewski. Pogrzeb ś. p. żony członka K. Łukaszewskiego odbędzie się dziś w czwartek o godz. 18 z kostnicy starego cmentarza farnego.

Sokół I. Dziś w czwartek zebranie zarządu u druha Żółkiewicza o godz. 20.

Związek Pracowników Kupieckich. Członków bezrobotnych prosimy o rejestrowanie się w sekretarjacie naszym we wtorki i piątki od godz. 18,30—20,00 w celach ważnych do dnia 26. bm. włącznie. Należy zabrać urzędowy dowód stwierdzający bezrobocie.

Związek Niższych Prac. Poczt T. i T. Nadzwyczajne walne zebranie dnia 23. bm. w sali „Pod Lwem" ul. Marsz. Focha.

Tow. miłośników sceny „Krakowianka". Dziś odbędzie się plenarne zebranie o g. 19,30 w sali Strzelnicy.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Dziś w czwartek wieczorem na przystani schadzka towarzystwa. Uprasza się o liczne przybycie.

S. M. P. „Przedświt" oddz. starszy. Zebranie zarządu w czwartek o godz. 19 w Domu Kat.

Jeszcze jeden Papierfetzen!



Hitler zajmuje stanowisko do porozumienia w Lozannie.

Bank Polski płacił w dniu 21 bm. za:

dolary amerykańskie	8.89—8.87
funty szterlingów	31,59
franki szwajcarskie	173,17
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	208.50
guldeny gdańskie	173,27
liry włoskie	45,22
korony czeskie	26,22

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20 lipca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 35,½% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 43—44% O.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt —25% +
4% poż. premj. dol. ser. III 5 dol. 46.50 P.
Bank Polski I. em. 70.— O.

Tendencja bez zmiany.

Giełda warszawska

z dnia 20 lipcca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	036,15	000,00
4% poż. inwest.	095,25	095,50
5-proc. poż. konw.	036,00	000,00
4% poż. dolarowa	047,75	047,60
6-proc. poż. dol.	053,25	540,00
7-proc. poż. stabil.	048,25	047,50
10-proc. poż. kol.	101,00	000,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	00,00— 71,50

Tendencja ntrzymana.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 20. 7. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	20,00— 20,50
Pszenica	21,50— 22,50
Jęczmień zimowy	16,50— 17,50
Owies	19.50— 20,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,25— 34.25
Mąka pszenna 65% wł. worki	35,00— 37,00
Otręby żytnie	11,75— 12,00
Otręby pszenne	9,50— 10,50
Otręby pszenne (grube)	10,50— 11,50
Rzepak	25,00— 26,00
Łubin niebieski	11,00— 12,00
Łubin żółty	15,00— 16,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Jak się opalać bez szkody dla zdrowia?

Na czasie będzie podać kilka uwag, dotyczących opalania, tembardziej, że czyni się to często nieumiejętnie, co pociąga za sobą przykre następstwa, a niektóre specjalnie silne porażenia powodować mogą nawet śmierć.

1) Sposób opalania zależy i zależeć musi od indywidualnych właściwości danego organizmu. **Są pewne osoby, które zupełnie nie znoszą słońca.** Należy więc postępować ostrożnie, a najlepiej zasięgnąć w tej sprawie porady lekarza.

2) Nawet ludzie, obdarzeni organizmem odpornym i wytrzymałym na słońce, powinni opalać się stopniowo. **Pierwsza kąpiel słoneczna nie może trwać dłużej niż kwadrans.** Ci, którzy za pierwszym razem spędzają na słońcu cały dzień, narażają się na chorobę.

3) Podczas kąpieli słonecznej **należy głowę osłonić jakiemś okryciem z lekkiej, białej materji,** ewentualnie odpowiednio związaną chustką do nosa, lub cienkim ręcznikiem. W razie najlżejszego choćby bólu głowy należy natychmiast opuścić kąpiel słoneczną.

4) **Oczy należy osłonić ciemnemi szkłami.** Dotyczy to zwłaszcza osób, używających szkieł. Nic tak nie niszczy oczu, jak jaskrawe i oślepiające światło.

5) **Kąpieli słonecznej nie należy przerywać kilkakrotnie kąpielami wodnemi.** Oziębianie zbyt rozgrzanego ciała może spowodować ciężką chorobę, przedewszystkiem zapalenie płuc. Najlepiej po kąpieli słonecznej udać się na jakiś czas w cień, a dopiero po pewnem ochłodzeniu ciała wskoczyć do wody.

6) Kąpiel słoneczna bardzo wyczerpuje nasz organizm i angażuje nasze serce, dlatego **wszelkie wysiłki fizyczne, a więc ćwiczenia gimnastyczne, biegi, skoki itd. są w tym czasie bardzo szkodliwe.** Najlepiej opalać się leżąc nieruchomo lub też przechadzając się powoli. Zwłaszcza ten drugi rodzaj opalania jest bardziej przyjemny i korzystny dla zdrowia.

7) **Po użyciu kąpieli wodnej należy natychmiast wytrzeć się ręcznikiem.** Przedewszystkiem dlatego, że promienie słoneczne, załamując się w kroplach wody, mogą — zdaniem lekarzy — wywołać nawet zapalenie skóry. A po drugie z tego powodu, że włosy zmoczone i wystawione na słońce, pękają i kruszą się.

8) A wreszcie należy wogóle pamiętać o tem, że **kąpiele słoneczne tylko wtedy są korzystne dla naszego zdrowia, jeśli są stosowane z wielkiem umiarkowaniem.**

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś nowy program: **„Piraci pustyni"** z Fred Thomsonem, oraz **„Dżentelmen - włamywacz"** z Eddie Polo. Początek o godz. 5 dla młodzieży.

KRISTAL. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery dram. z życia nowoczesnej panny pt. **„Tajemnica sekretarki".** Dźwiękowiec podobał się ogólnie, gdyż nowa treść bardzo ciekawa, przyczem jednolita akcja, żywe sceny miejsc rozrywkowych i dramatyczne sytuacje stanowią nieprzeciętną wartość. Nadprogram farsa, tygodnik itd.

MARYSIEŃKA wyświetla interesujący film p. t. **„Kobiety nie do małżeństwa"** i stylowy, pełen szlachetnych porywów bohaterów p. t. **„Dama w gronostajach".**

NOWOŚCI. Ukazał się przepiękny arcyfilm dźwiękowy rosyjski p. t. **„Trójka".** Przepysznie zbudowana historja pewnych odłamów życia rosyjskiego, opromienia prawdziwem uczuciem tkliwością zrodzoną z najserdeczniejszych głębi serca. Role główne kreują: Olga Czechowa i H. A. Scheitow. Ilustracja muzyczna wyłącznie melodje rosyjskie, oraz pieśni i charakterystyczne tańce.

REWJA. Dziś i dni następnych na ekranie **„Romans w sleepingu".** W rolach głównych Mady Christians, Walter Rilla, Marcella Albani, Bruno Kastner. Na scenie rewja **„Na wszelki wypadek".** Początek o ogdz. 7 wiecz.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 22 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: „Złotodajna gąsiennica" odczyt ze Lwowa. 17,00: Muzyka lekka ze Lwowa. 18,00: „Krechowce" odczyt. 18,20: Muzyka lekka. 19,45: Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 20,00: Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filh. Warszawskiej. 20,45: Feljeton aktualny. 21,00: Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: „Białe fartuszki" zradjofonizowana komedja muzyczna Krumłowskiego w wyk. zespołu artystów teatru Żoliborskiego im. Stef. Żeromskiego pod kier. art. p. Ireny Solskiej.

ZARGANICA. **Monachjum.** 17,05: „Walkirja", opera Wagnera. **Hilversum.** 19,55: Wieczór Beethovena. **Budapeszt.** 21,20: Recital fortepianowy Dohnanyi'ego. **Daventry.** 21,35: Koncert symfoniczny. **Stutgart.** 22,55: „Serenada". Koncert pod dyr. Rudolfa Hindemitha.



Wartościowym, odżywczym i orzeźwiającym jest i pozostanie budyń Oetkera!

Pani domu, która się czuje odpowiedzialną za stan zdrowotny całej rodziny, częściej podaje na stół budynie Oetkera.

Odżywczy i smaczny budyń Oetkera jedzą chętnie tak starsi, jak i młodzież. Przyrządzenie według przepisu jest zupełnie łatwe. Ze względu na wielkie jego wartości odżywcze można oszczędzać na czem innem.

Preparaty Oetkera są wszędzie do nabycia. Nic lepszego nie istnieje. Spróbujcie jeszcze dziś.

Dr. August Oetker - Oliwa.

1390

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Co słychać w Pikiliszkach?

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). (r) Donoszą z Wilna, iż przed przybyciem marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek cały dom został odremontowany i zaopatrzony na zimę. Kawiarniani politycy warszawscy chcą widzieć w tem zamiar marsz. Piłsudskiego pozostania w Pikiliszkach na czas dłuższy.

Przed spodziewanym strajkiem tramwajarzy warszawskich.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). (r) Wczoraj warszawscy tramwajarze urządzili demonstrację z powodu wprowadzenia tzw. **nowych premji pracowniczych.** Na znak protestu pracownicy warsztatów **przerwali pracę na dziesięć minut.**

Smiały napad rabunkowy w Warszawie.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. - r.). Mamy w Warszawie nowego kandydata na delikwenta sądu doraźnego. Jest nim niej. Mieczysław Laskowski, który wczoraj w godzinach popołudniowych **wdarł się przemocą do mieszkania** inż. Franciszka Skrobowskiego i **rzucił się** na znajdującą się w mieszkaniu wychowawczynię 23-letnią Zofję Fiutowską, **usiłując zatknąć jej usta i wykręcić ręce.** Fiutkowska w pewnym momencie zdołała zerwać się z podłogi i dopadła do okna, wzywając **pomocy sąsiadów.** Napastnik zaskoczony taką brawurową obroną nie zdołał zrobić użytku z broni palnej, którą miał przy sobie. Oddano go w ręce policji.

Wielka kradzież świętokradzka.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. - r.). W Dębach Wielkich powiatu Mińska Mazowieckiego świętokradzko **okradziono doszczętnie miejscowy kościół parafjalny,** zabierając wszystkie kosztowności, jak drogocenne wota, złote kielichy i monstrancje, srebrne platyny i t. d.

Policji udało się jednak szczęśliwie **ująć zbrodniarza.** Patrolujący na dworcu w Warszawie policjant ujrzał pewnego osobnika, który mu się z miejsca nie podobał. Zatrzymał go więc celem wylegitymowania. Jakżeż przyjemnie się zdziwił, gdy owym osobnikiem okazał się świętokradzca z Dębów Wielkich. Wszystkie skradzione rzeczy miał przy sobie, które mu odebrano, a na ręce założono kajdanki.

Najnowsze ceny chleba w stolicy

Warszawa, 20. 7. (PAT). Ukazało się rozporządzenie komisarza rządu na miasto Warszawę, ustalające następujące ceny maksymalne na chleb żytni: chleb żytni pytlowy za 1 kg. 42 gr, sitkowy 32 gr i razowy 32 gr.

Samobójstwo jedynaka znanego pisarza niemieckiego.

Wiedeń, 20. 7. (PAT). Z Monachjum donoszą, że jedyny 24-letni syn znanego pisarza niemieckiego Gustaw Meyrinka popełnił samobójstwo z powodu nieuleczalnej choroby.

Mattern i Griffin w Paryżu.

Paryż, 20. 7. (PAT). Przybyli tu dziś z Hamburga i Amsterdamu lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin.

Olbrzymi pożar wsi.

3 strażaków zginęło, 30 poparzonych, 120 zabudowań spłonęło.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. - r.). Z Piotrkowa donoszą o **katastrofalnym pożarze wsi Modliborzyce.** Pożar powstał **od pioruna,** który uderzył w zagrodę Antoniego Lisa. Ogień rozszerzył się **błyskawicznie.** Mimo akcji ratunkowej spłonęło **120 zabudowań,** wraz z całym dobytkiem. **Trzech strażaków zginęło w morzu płomieni, a około 30 osób przewieziono poparzonych do szpitala.** Bardzo wiele sponęło żywego inwentarza. Straty wynoszą **powyżej 500.000 zł.** Na rzecz pogorzelan utworzył się natychmiast specjalny komitet pomocy.

Z komitetu rozbrojenia moralnego.

Genewa, 20. 7. (PAT) Komitet rozbrojenia moralnego zakończył dziś pierwsze czytanie projektu układu i postanowił, że komitet prawników, który będzie zarazem komitetem redakcyjnym zbierającym się we wrześniu, zajmie się **kwestją formuły,** jaką ma przyjąć układ o rozbrojeniu moralnem i opracuje odpowiedni tekst.

Bezczelna groźba Hitlera.

„Niemcy nie zapłacą 3 miljardów marek“.

Berlin, 21. 7. (PAT) Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem w Hamburgu Hitler wygłosił mowę, w której m. in. zaznaczył, iż **Niemcy narodowo-socjalistyczne nie wypełnią przyrzeczenia danego przez delegację niemiecką w Lozannie. 3 miljardy marek nie zostaną zapłacone — o to postarają się narodowi socjaliści po zwycięstwie w wyborach do Reichstagu.** Dziś chodzi o Niemcy, nie zaś o rząd Papena.

Zamarłe i zagłodzone miasto robotnicze.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł. — r.) Do Warszawy przybyła **delegacja robotnicza z Żyrardowa,** aby w poszczególnych resortach ministerjalnych przedstawić fatalne skutki **gospodarki kapitału francuskiego,** który spowodował, iż dziś Żyrardów jest zamarłem, zagłodzonem miastem robotniczem. Na zabiegi delegacji patrzy z niepokojem cały świat pracy w Polsce.

Niemcy przeciw rozbrojeniu, ale nie u siebie.

Nacisk hitlerowców na rząd Rzeszy.

Berlin, 20. 7. (PAT). Prasa omawiając kwestję odroczenia konferencji rozbrojeniowej, stwierdza, iż w kołach niemieckich panuje pesymizm (czarny nastrój) z powodu braku widoków na uwzględnienie żądań niemieckich. W razie ich ostatecznego odrzucenia **delegacja niemiecka głosować ma przeciwko rezolucji,** jaka będzie powzięta przed odroczeniem konferencji i złożyć oświadczenie, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za powzięte postanowienie.

Narodowi socjaliści mieli według doniesień prasy zgłosić w związku z sytuacją w Genewie **3 postulaty pod adresem rządu Rzeszy:** 1) rząd winien odmówić wypowiedzenia się za przedłużeniem rocznego rozejmu rozbrojeniowego, 2) nie zawierać żadnego porozumienia, któreby nie pozwoliło po upływie rocznego rozejmu przeprowadzić zarządzeń, zapewniających niezbędne minimum obrony kraju, jak na to zezwala art. 8 paktu Ligi Narodów, i 3) rząd Rzeszy winien oświadczyć, iż nie czuje się więcej związanym z częścią piątą traktatu wersalskiego.

Humor i Satyra.

ŻYCIE JEST WALKĄ.

— Ojcze, mam napisać wypracowanie na temat „życie jest walką“, w dwóch częściach „A“ i „B“ wraz zakończeniem.

— Dobrze, pisz: Życie jes twalką, A) z władzą podatkową, B) z komornikiem. Zakończenia wogóle niema.

LEPSZY PRAWDZIWY.

Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio): No co, podoba ci się taka jazda?

Jasio: O tak, ale wolałbym jechać na prawdziwym ośle...

PODSŁUCHANE W „TEATRALCE“.

— Ale z twoim rozwodem to poszło coś bardzo szybko!

— Nadzwyczajnie! Musieliśmy przerwać podróż poślubną, ażeby stawić się na czas na termin rozprawy...

* * *

— Skąd się wziął ten siniec pod okiem?

— Skąd? Znasz przecież tę śliczną blondyneczkę, o której opowiadałeś mi, że jest wdówką?

— No, oczywiście!

— Widzisz, omyliłeś się: mąż jej jeszcze żyje...

* * *

— O, proszę pana, ja wiem dobrze, że kobieta znosi o wiele więcej cierpień i z większą wytrwałością, niż mężczyzna...

— Skądże pan to wie — czy jest lekarzem?

— Nie, proszę pana, ale szewcem damskim...

PRZESADA.



— Wprawdzie ta łódź jest dziurawa, ale to jeszcze nic wobec łodzi, którą miałem ubiegłej niedzieli.

Jeszcze dziś należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

Prosimy wyciąć, wypełnić i oddać listonoszowi lub w urzędzie pocztowym.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **sierpień 1932 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **sierpień 1932 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1932.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **sierpień 1932 r.** za zł 3,54 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski“** na miesiąc **sierpień 1932 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia .... 1932.

podpis: ....

Za ułatwienie wykrycia skradzionych rzeczy w kinie Marysieńka przeznaczam 150 zł. Dyskrecja zapewniona.

13908) **Dyr. kina Marysieńka.**

LICYTACJA.

W piątek, dnia 22 bm. o godz. 11-tej sprzedawać się będzie w tutejszej **Ekspedycji Towarowej** obcasy drewniane 28 kg., maszynę do mleka 22 kg., części do rowerów 18 kg. ceraty różne 26 kg., worek owsianki 101 kg., kopyta szewskie 31 kg., paździerze konopne 318 kg., beczkę musztardy 71 kg.

13949) **P. K. P. Ekspedycja Tow. Bydgoszcz.**

AUTOCLAV

używany, o pojemności około 2.000 kilogramów i wytrzymałości 4 — 5 Atm. ciśnienia pary, kupimy za gotówkę. Spieszne oferty z podaniem ceny i z dokładnym opisem do administracji Dz. Bydg. pod „R. S.“ (13916

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 23. VII. 1932 r. o godz. 10-tej, sprzedawać się będzie przy **Nowym Rynku 1** w podwórzu, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, następujące przedmioty:

samochód osobowy, fortepjan, radjoaparat 3 lampkowy z głośnikiem, motor elektryczny 16 konny, kompletną jadalkę, lustra, leżanki, kanapy, większą ilość wyrobów gumowych i to węże, pakunki, sznury do uszczelnienia kotłów, płyty, fartuszki, zegarki złote męskie i damskie i wiele innych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1932 r.

13919) **MAGISTRAT** — Oddział Egzekucyjny.

Kupię

łódź motorową z kabiną w dobrym stanie. Szczegółowe oferty z opisem i podaniem ceny uprasza się kierować do Dziennika Bydgoskiego oddział Gdynia. (13847

Miljony złotych pozostaną w Polsce przez wypuszczenie na rynek wynalazku polskiego

opatentowanego w kraju — zastępczo na zagranicę. Nowość polega na tem, że **każdą zapałkę można użyć po 2 lub więcej razy.**

Aparat wagi kilku gramów, w cenie kilkunastu groszy — może być użyty do kilkuset pudełek — bez knotów, benzyny, kamieni, czy jakichkolwiek dodatków. Dla usunięcia wszelkich wątpliwości, sprawność aparatu zademonstrowana była w Dyrekcji Sp. Akc. do Eksploat. Monopolu Zapałczanego w Polsce oraz w kilku redakcjach.

Poszukiwani odpowiedzialni przedstawiciele, odbiorcy, agenci, odsprzedawcy w miastach, miasteczkach, osadach i wsiach. Pilne. Zgłoszenia ze znaczkami na odpowiedź nadsyłać: (13912

„TRIPOL“ J. RADELICKI, WARSZAWA, KAROLKOWA 68.

Poszukuję
wspólnika z kapitałem 10000 zł na dobrą placówkę zbożową-nasienną. Dobry zysk zapewniony. Zgłosz. Dzien. Bydg. pod „S. S.“ (8793

Większą ilość warchlaków
poszukuje (13915
Mleczarnia Centralna T. z o. p.
Bydgoszcz, ulica Gdańska 56
Telef. 410.

Kasyno Obywatelskie
9082 **Śniadeckich 32,** wydaje
smaczne obiady po 80 gr.

Skóry meblowe
gobeliny—plusze
Eryk Dietrich
Bydgoszcz (13945
Gdańska 78. Telefon 782.

Abonujcie „Dziennik Bydgoski“!

POLECENIA

Wózki
dziecięce, największy wybór najnowszych modeli poleca najtaniej „Fabryka Wózków Dziecięcych“, ul. 3-go Maja 12. Sprzedaż detaliczna przy fabryce! — Reperacje. 8533

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik. (11965

Pośrednictwo!
Wszelkie informacje, obserwacje itp. dostarcza Instytucja Detektywa „Stella“, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 65. Godziny przyjęć od 2—3 po poł. i od 7—8 wieczorem. (13846

Zaufanie
sumienność! Najdokładniejsze informacje dostarcza Instytucja Detektywa „Stella“, Grunwaldzka 65. Obserwacje, pośrednictwa, wywiady. Długoletnia praktyka zagraniczna, najlepsze stosunki towarzyskie, przystępne ceny. Godziny przyjęć: od 2—3 po południu, od 7—8 wieczorem. (13845

Meble!
Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej solidnej firmie **Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 21.** Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny zniżone. Tel. 1921. (9574

Płaszcze
damskie poleca po najniższych cenach Jan Heidner, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7. (8794

Wody kolońskie
w wielkim wyborze po zniżonych cenach poleca Drogerja Minerwa, Gdańska 17 przy Dworcowej. 8802

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
60 mórg buraczanej ziemi zabudowanie masywne, inwentarz nadkompletny kolej, szosa w miejscu. Cena 12.000 wpłata 8.000 „Agiencja“ Zbożowy Rynek 7, Bydgoszcz. (13926

Kamienica
3 piętr., budowana 1913, dobrze się rentująca, blisko dworca na sprzedaż, wpłata 70000 zł. Zgłosz. pisemne pod „B. 3“ do filji Dz. Bydg. (13948

Sprzedam
restaurację w pełnym biegu, skład tow. kol., dom masywny, 10 pokoi mieszkalnych, 3 pokoje gościnne, duża sala, światło elektryczne, ogrzewanie centralne, wioska liczy przeszło 1000 mieszkańców, w miejscu 2 kościoły, 3 szkoły, Urząd Poczt., Nadleśnictwo, dworzec, majątek ziemski (letnisko). Cena 35 tys. zł, wpłaty 15 tys., reszta na dłuższy czas, ewentualnie wydzierżawię. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Bez konkurencji“. (13910

Skład
kolonjalny centrum tanio sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg. (13907

Place
budowlane tanio na sprzedaż. Wiadomość Kozietulskiego 25, Bielawki. (13490

Restaurację (8796
prosperującą, tanio sprzedam. Małek, Gdańska 100.

Skład
papieru, rynek, miasto powiatowe z 2 pokoj. i kuchnią odstąpię z powodu przeprowadzki za 2 tys. zł. Dzierżawa miesięczna 56 zł. Zgł. Hurt. Tytoniowa, Kcynia. (13774

Mam
większą ilość 5-cio złotówek (jubileuszowe) do oddania. Zgł. „K. K. 5“ filja Dz. Bydg. (8786

Bufet
kredens nowy modny sprzedam za 285 zł. Gdzie? wskaże filja. (8787

Tania (8808
sprzedaż. 1. jadalnia na 24 osoby, 1. męski gabinet orzechowy, 1. sypialnia na mahon. i 2 łóżka dęb i mahon., kanapa, szafy. Sniadeckich 2, p. 1.

Dwie
maszyny szewskie słupkową i łatkową sprzedam. Sienkiewicza 10, pracownia obuwia. (8799

Pianino
pierwszorzędne sprzedam. Śląska 5. (11694

Na sprzedaż
maszyna do szycia (Bernstein), pierzyna komplet. Wiadomość Dzien. Bydgoski. (8810

Rower
Torpedo sprzeda Hejmann Poznańska 8. (13923

Tanio
kuchenka gazowa, krzesło do pianina, okulary samochodowe. Jezuicka 3 skład. (13930

Maszynę (8808
Singera bębenkową sprzedam. St. Rynek 11, II ptr.

Motocykl (8811
B. S. A. 500 kb. tanio sprzedam. Gdańska 142.

Abażur
szafę, stół okrągły sprzedam. Sniadeckich 4, III piętro. (8798

KUPNA

Dostawców
na ziemniaki, warzywa i owoce, wagon. i w mniejszych ilościach poszukuje się. Hurtownia Kupców Rynkowych w Gdyni, skr. pocztowa 10 Gdynia. (13876

Kupię
dobry dom rentowny z wpłatą 50—60 000 zł. Of. upr. pod „M. M.“ do Dz. Bydg. (13843

Mleczarnię
kupię, wydzierżawię lub obejmę kierownictwo. Of. pod „M. 444“. (13931

Kupię
dom z składem kolonj. ewtl. z ogrodem. Cena 10 do 12 000. Zgł. do fili Dz. Bydg. pod „Dom K.“ (8782

Kupię (8807
łazienkę kąpielową. Hetmańska 30 w podwórzu.

Kupię
piec cukierniczy. Zgłosz. Dzien. Bydg. Gdynia pod „Angielka“. (13946

LEKCJE

Kto
udzieli lekcyj na skrzypcach za współdziałanie? Of. pod „Skrzypaczka“ do Dz. Bydg. (13902

POSADY WOLNE

Poważne (13899
wydawnictwo poszukuje zaraz zdolnych inteligentnych zastępców pań i panów do odwiedzania prywatnej klienteli, jako też związki katolickie, szkoły, urzędy etc. Dochód przy intensywnej pracy zapewniony miesięcz od 600—800 zł. Zgł. osobiste z wykazami przyjmujemy dziś w czwartek od godz. 15—17, w hotelu Gelhorn, ulica Dworcowa.

Od (13935
pierwszego sierpnia potrzebny pod dyspozycje tylko kawaler, kaucja 2 tys. zł. Zgł. pod „Rządca“ Dzien. Bydg. Grudziądz.

Młynarz
z kaucją potrzebny zaraz, podać warunki i świadectwa. Zgłoszenia młyn parowy Wonna p. Jamielnik. (13937

Potrzebny
obeznany woźnica do rozwożenia pieczywa. Jasna nr. 22. (13947

Panienka (13906
wymowna do sprzedaży sposobem domokrążnym artykułów pończoszniczych potrzebna. Zgł. w Dzien. pod „Dzielna“.

Dziewczyna
czysta może się zgłosić. Sienkiewicza 28 w składzie. (8789

Farbiarz
obeznany z pralnią chemiczną potrzebny. Of. z podaniem odpisu świadectw i wysokość wynagrodzenia składać: Farbiarnia i pralnia chemiczna G. Gede i Ska., Grudziądz, Tuszewska Grobla nr. 62. (13934

Karmelkarz
dobry fachowiec potrzebny. Adres w filji Dz. Bydg. (8812

Potrzebny
szofer samotny z kaucją. Wiadomość Tyliński, Gdynia 4, Grabówek. (13874

Szofer
woźnica, znający się na wszelkich pracach rolnych lub szofer stolarz wzgl. kołodziej lub t. p., kawaler, może objąć posadę zaraz lub później. Oferty z odpisem świadectw i referencji oraz podaniem wysok. wynagrodzenia przy wolnem utrzymaniu, należy skierować pod „S. 350“ do Dzien. Bydg. (13922

Szlifierz
samodzielny, specjalista na ostrzenie brzytew i instrumentów doktorskich może się zaraz zgłosić. Pilnikarnia - Szlifiernia Toruń, Piekary 27. (13936

Szewców
na damską pracę. Malborska 13, m. 1. (13921

Pomocnik
piekarski potrzebny. Kujawska 111. (13928

Młodszy
dzielny cukiernik zaraz potrzebny. Zgł. z odpis. świadectw i podaniem pensji Roman Bloch, Lubawa (Pomorze). (13941

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski może się zgłosić. Bernardyńska 1. (13924

Fryzjerkę
zaraz poszukuję. Jarzyna Sniadeckich 21. (8805

Fryzjerka
potrzebna. Grunwaldzka nr. 1. (13933

Fryzjerki
pierwszorzędnej poszukuje Iwankowski, Brodnica (Pomorze). (13794

Dzielna
fryzjerka może się zgłosić się z podaniem warunków. Zgłoszenia pod „Dzielna 300“ do Dz. Bydg. (13939

Bufetowy
biegły w polskim niemieckim zaraz potrzebny, oraz uczennica do kuchni. Winiarnia „Lukwald“ Marsz. Focha 20. (8804

Bufetowy
potrzebny z kaucją do objęcia bufetu na rachunek od 15 sierpnia. Paweł Szczukowski, Nowe (Pomorze). (13913

Inkasent (13920
potrzebny, kaucja 1000 zł. Of. Dz. Bydg. „K. L.“

Bufetowa
z dobremi świadectwami potrzebna. Zgł. piśmienne Kantorowicz, Torun, Szeroka 18. (13868

Prasowaczka
potrzebna. Mazowiecka 9. 8792

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Wrocławska. (13914

POSADY POSZUKUJĄ

Były
urzędnik pocztowy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „Bezrobotny“ do adm. Dz. Bydg. (13905

Posługaczka
poszukuje pracy, najchętniej sprzątanie biur. Adres wskaże admin. (13810

Służąca
do wszystkiego szuka posady zaraz do bezdzietnego państwa. Of. do Dzien. pod „Starsza“. (13855

Młynarz (13940
kowal dzielny, znający się na wszelkiego rodzaju maszynach i motorach, jak ssąco-gazowy, Dysla, turbiny i tartaki poszukuje posady zaraz. Of. składać do Roman Kiedrowski, Wiele pow. Chojnice.

DZIERŻAWY

Do
wynajęcia skład i spichlerz nadający się na różne przedsiębiorstwa. Wiadomość Grudziądz, Wybickiego 46. (13242

Skład
2 pokoje i kuchnia w centrum miasta jest zaraz do wynajęcia. Zgłosz. Helena Bross, Gniewkowo, pow. Inowrocław. (8749

Fryzjernia
z urządzeniem od gospodarza do wynajęcia. Śniadeckich 32. (8797

Dzierżawa
30 mórg buraczanej ziemi, kompletnym inwentarzem, objęcie 2.000. „Agiencja“, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7. (13927

MIESZKANIA

4—5 pokoi (8761
z wygodami tylko w śródmieściu parter lub I piętro poszukuję. Wiadomość Block-Brun, Gdańska 42.

Mieszkania
2 pokojowego z kuchnią poszukuję możliwie wprost od gospodarza. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. Z. 6“. (13787

Kolejarz
etatowy poszukuje 3 pokoje kuchnię tylko od gospodarza. Of. Dz. Bydg. pod „102“. (13909

Pokój
z kuchnią poszukuje młode małżeństwo. Of. pod „Czynsz zgóry“ do administracji. (13911

Poszukuję (13918
2—3 pok. mieszk. z wygodami wprost od gosp. bezdziet. etat. kolej. Of. do Dzien. pod „L. A. 1“.

Urzędnik
poszukuje 3 pokojowego mieszkania wprost od gospodarza. Of. filja Dzien. pod „Urzędnik“. (8784

Mieszkanie
3—4 pokoje możliwie z łazienką, balkonem poszukuję za czynszem miesięcznym. Gdańska Dyr. Kol. Kłossowski. (8788

Mieszkania
przy Gdańskiej 2—3—5 pokojowe z wszelkiemi wygodami oddam za udzielenie pożyczki 1000—5 000 zł. na 12 proc. Of. pod „Gdańska“ do filji Dz. Bydg. (8809

Cztery
pokoje kuchnię wynajmę. Adres Dzien. (13929

Mieszkanie
5 pokoi z kuchnią, łazienką do wynajęcia wprost od właściciela zaraz przy ul. Sniadeckich. Wiadom. ul. Długa 58, m. 3. (13588

„Pomoc“
Grottgera 9, wskazuje wolne mieszkania. (8800

POKOJE

Pokój (8783
Król. Jadwigi 13, m. 4.

Elegancki
pokój, łazienka, balkon. 20 Stycznia 22 — 2. (8781

Pokój
umebl. Król. Jadwigi 12, m. 5. (13925

Pokój
umebl. z wolnem wejściem Orła 12. (13917

Pokój
ładny, czysty. Sniadeckich 46, m. 7. (8806

2 pokoje
z łazienką, usługą, bez lub częściowo umebl. z utrzymaniem poszukuję w śródmieściu. Of. pod „S. P.“ do filji. (8785

RÓŻNE

Kajak
przechowywać można tanio w krytem schronisku blisko Brdy. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Schronisko kajaków“. (8795

Wycieczki
samochodem. Zgłoszenia telefon 1280. (13601

Gospodyni
dzielna, pracowita, sumienna wyjedzie na sierpień najchętniej do leśniczówki. Wzamian będzie pomocną w gospodarstwie Oferty pod nr. „Dz. 5“ do administracji. (13938

MATRYMONJALNE

Mieczarz-gospodarz
mający kilka tysięcy gotówki, wykształcenie gimnazjalne, szkoły fachowe, 29 lat, zamierza się ożenić, najchętniej wżenić w mleczarnię lub inne przedsiębiorstwo. Oferty pod „M. G.“ (13932

Ostrożny...



— Słuchajcie stołowy, jaka też dzisiaj będzie pogoda?

— Żałuję bardzo, to już nie należy do mnie, musi się pan w tej sprawie samego szefa zapytać.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.